Nr 346. Kraków, Sobota 31 Lipca 1909. Rok XXVIII

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych; numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Pienna, ulica Karola Ludw. 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Car we Francyi.

Otoczony rojem szpiegów różnej narodowości, rangi i autoramentu, okolony pierścieniem torpedowców i krążowników, gotowych do strzału na każdego po drodze spotkanego rybaka, przybywa dziś konstytucyjny samodzierżca rosyjski na wody francuskie, aby nie wysiadając na brzeg republikański, uszczęśliwić swoją osobą stęsknionego Fallièresa, członków na pół socyalistycznego gabinetu, szczególniej zaś finansistów francuskich. Ci bowiem, ulokowawszy znaczną część majątku narodowego Francyi w rentownem, ale i ryzykownem przedsiębiorstwie „Romanow i S-ka“, chętnie widzą szefa firmy w dobrem zdrowiu i usposobieniu.

Podróż carska jest pomyślana jako akt wysoce polityczny. Z tego jednak nie wynika, że ma ona rzeczywiście głębsze znaczenie polityczne. Ogniska bowiem czynnej energii politycznej przesunęły się już dzisiaj daleko poza sferę stosunków dworskich i familijnych i znajdują się wyłącznie w dziedzinie życia ekonomicznego i kulturalnego narodów. Panujący w rodzaju cara, który ma za sobą niebywałą klęskę wojenną i straszną rewolucyę wewnętrzną, nie przedstawia siły politycznej, zdolnej cokolwiek zmienić w biegu wypadków, uwarunkowanych czynnikami innemi i ważniejszemi, niż osobista wola i poglądy monarchy. Jest on tylko symbolem czegoś, co było i coby się z tych lub innych powodów jeszcze pozornie przynajmniej utrzymać chciało. Rzadziej jest on zwiastunem tego co będzie dopiero, w co narody mają dopiero uwierzyć.

Sojusz francusko-rosyjski utracił pod Mukdenem i Cuszimą, tudzież w rzezi petersburskiej i w powstaniu moskiewskiem swoje pierwotne znaczenie przeciwwagi dla trójprzymierza środkowo-europejskiego. Francya nie może już widzieć w Rosyi swego sojusznika przeciw Niemcom, zdolnego w chwili krytycznej zatrudnić znaczną część potęgi militarnej germańskiej i w ten sposób ułatwić Francuzom zadanie. Rosya nie potrzebuje Francyi jako sojusznika przeciw Niemcom z tej prostej przyczyny, że nie ma chęci ani możności wojowania z niemi.

Tak więc jedyne, co dziś jeszcze pozostało z dawnego zaczepno-odpornego sojuszu republiki z caratem, jest ich wzajemny, bardzo „zażyły“ stosunek wierzyciela i dłużnika, którzy tak się uzależnili od siebie, że żyć już bez siebie nie mogą. Z chronicznym niedoborem walczący rząd rosyjski potrzebuje ciągle pieniędzy francuskich na rozmaite „reformy“. Z drugiej strony republika drży na myśl, że dłużnik jej — carat mógłby się kiedyś okazać nieakuratnym w wypłacie dobrych procentów. W ten sposób dzieje się, że Rosya, chcąc zabezpieczyć sobie możność dalszych pożyczek, musi we Francyi pożyczać po 300 milionów rocznie na samo opłacenie kuponów francuskim właścicielom renty rosyjskiej. Naodwót zaś Francya nie chcąc dopuścić do straszliwego krachu, pożycza dalej i płaci po prostu sama sobie procenta, zapisując je tylko na konto swojej północnej dłużniczki.

Kiedyś zapewne skończy się ta niebywała sielanka niebywałą również katastrofą, ponieważ byłoby karygodnem złudzeniem przypuszczać, że Rosya odrodzi się rychlej, niż zbankrutuje. Ale dziś „równowaga“ międzynarodowa i równowaga wewnętrzna w obu sprzymierzonych państwach wymagają kontynuowania wzajemnych czułości.

Do Cherbourga też przyjeżdża car, gdzie mu będą pokazywali flotę lekkomyślnie zdezorganizowaną, Wrighta, regaty i śpiewaków. On zaś odwzajemnia się pokazaniem siebie samego na dowód, że pożoga rewolucyi nie dotknęła jego osoby, że Rosya stoi mocno i że można jej śmiało dalsze miliardy pożyczać, skoro on konstytucyą tak chytrze ograniczony, że jednak nieograniczony jej władca może sobie pozwolić na zbytek jeżdżenia po Europie.

W takiej sytuacyi trudno mówić o politycznem znaczeniu wizyty carskiej na brzegach Francyi, tem bardziej, że poprzedził ją niedawny czuły zjazd z Wilhelmem II. na wodach fińskich, gdzie energiczny i, zdaniem dworaków carskosielskich, „genialny“ władca Niemiec nietylko pouczał Stołypina o najlepszym sposobie postępowania z Polakami, ale także musiał wytłomaczyć, komu o tem wiedzieć należało, jakie znaczenie dla Rosyi może mieć jej sojusz z Francyą.

Car wizytujący Francyę i wysłuchujący komplementy z ust radykalnych kierowników jej polityki jest zjawiskiem nienaturalnem i nienormalnem, na którem żadnej reguły budować nie można. I ileż naturalniejszą jest jego poza, gdy w ustroniach fińskich, wśród mistycznych blasków „białej nocy“ wsłuchuje się w wymowne słowa swego „genialnego“ sąsiada. Wszak tyle ich rzeczy łączy z sobą, a tak mało dzieli.

W wyobraźni polityków zachodnio-europejskich, francuskich, a szczególniej angielskich Rosya stała się już ogniwem łańcucha, mającego opasać i zdusić Niemcy. Car bawiący obecnie we Francyi ma utwierdzić tych polityków w owem złudzeniu, które oby nie okazało się dla nich fatalnem. Rosya bowiem taka, jak jest dzisiaj, rozbita, upadająca i nie mogąca się dźwignąć, z natury rzeczy należy do sfery wpływów niemieckich, które właśnie na dworze cara w najbliższem jego otoczeniu są najsilniejsze. Faktu tego nie odmienią żadne wizyty dopóty, dopóki sam naród rosyjski nie zacznie myśleć i decydować o swym losie, dopóki nie zdobędzie on swej pełnoletności.

## Spór o flagę.

Burza rewolucyjna, jaką wypadki pod Melillą wywołały w Hiszpanii, odwróciła na chwilę uwagę opinii publicznej w Europie od innej sprawy, która również groziła i grozi wojną i międzynarodowemi zawikłaniami, od sprawy kreteńskiej. Znamienna to przytem rzecz, że równocześnie niemal zakłóciły spokój Europy aż trzy sprawy „wschodnie“: perska, kreteńska i marokońska. Nie ulega już wątpliwości — wschód się budzi i rusza, wschód mahometański, wschód Islamu, który do niedawna jeszcze uważano za tak zaskrzepły w swoim fatalizmie, za tak nieuleczalnie cierpiący na uwiąd starczy, że rychło już stać się musi do reszty łupem zaborczości pełnych życia państw Europy. Trzy te „sprawy wschodnie“ kłam zadały owym poglądom i przewidywaniom. Szalony poryw Kabylów z Rifu — to bez wątpienia również refleks nowych prądów ożywczych, które coraz potężniej nurtują wśród ludów wschodu...

Co się tyczy sprawy kreteńskiej — to znajduje się ona zawsze jeszcze w stadyum bardzo poważnem i bardzo groźnem. Ostatnie dni atoli dodały do tej „poważności“ — także szczyptę rozbrajającego humoru.

W dniu 26 b. m., a więc pięć dni temu, po ustąpieniu załóg mocarstw opiekuńczych z portów Krety, grecka ludność tamtejsza wywiesiła w Kanei flagę królestwa greckiego. Wiadomość o tem zirytowała młodą Turcyę, zaniepokoiła mocarstwa, a jedynie w Grecyi powitaną została z zapałem. W ciągu pierwszych dwudziestu czterech godzin uchodziła ona za „niestwierdzoną“, następnie uzupełniono ją poprawką, że wprawdzie flagi owe powiewają nad Kaneą, lecz nie są to autentyczne flagi greckie. Te bowiem mają w białym krzyżu na niebieskiem polu koronę, kreteńskie zaś znaku tego nie posiadają.

Młodoturcy w Konstantynopolu heraldycznem tem wyjaśnieniem bynajmniej się nie zadowolili. Lecz, rzecz dziwna, stwierdzenie faktu samego okazało się niezmiernie trudnem. Jak bowiem doniosła depesza z dnia 29 b. m., rząd turecki i w tym dniu nie miał jeszcze pewności, czy naprawdę nad portami Krety powiewają te drażniące go flagi...

Obecnie nad wyjaśnieniem zawikłanej tej kwestyi pracuje cały aparat dyplomatyczny Turcyi, mając przytem do zwalczenia wyraźną dążność dyplomacyi mocarstw opiekuńczych do zaciemnienia sprawy.

Swoją drogą rząd turecki jest najmocniej przekonany, że ma do czynienia z nowym aktem „perfidyi greckiej“. Nie czekając też na ostateczny rezultat badań i dochodzeń, polecił swoim ambasadorom oznajmić rządom opiekuńczych mocarstw, że jeżeli to naprawdę flagi greckie, to sam je zbrojną ręką usunie. A na tę groźbę nadeszła znów uśmierzająca, lecz już stereotypowa odpowiedź: mocarstwa nie dopuszczą, ażeby przez wywieszenie owej flagi ucierpiały prawa zwierzchnicze sułtana nad Kretą.

Na tem kończy się humor w tej sprawie. O tem, jak w miarodajnych kołach tureckich zapatrują się na nią, świadczy rozmowa, jaką jeden z korespondentów niemieckich miał z obecnym „generalissimusem“ armii tureckiej, Mahmudem Szefketem paszą: „Najprostszym sposobem rozwiązania tej kwestyi — oświadczył ten pogromca Abdul Hamida — byłoby, gdyby mocarstwa nas upoważniły do usunięcia owej flagi dobrze wymierzoną kulą działową, ewentualnie jeszcze drugą i trzecią, aż wraz z flagą rozpadnie się w gruzy cała twierdza kreteńska.“

W tym samym dniu zaś nieszczęsna ta flaga była także przedmiotem dyskusyi w parlamencie tureckim. Wśród ogólnego nastroju patryotycznego kilku posłów ostro uderzało na rząd zarzucając mu opieszałość w tej sprawie. Burzą oklasków nagrodzono zaś słowa jednego z mówców, który wołał, że rząd turecki powinien przygotować armię, aby siłą zdarła to obce godło na tureckiej ziemi, że wszyscy Otomanie gotowi są przelać krew swoją w obronie praw Turcyi do Krety.

Dnia poprzedniego odbyło się w Dobrem w Albanii wielkie zgromadzenie posłów i notablów albańskich, które powzięło uchwałę, iż Turcya nie może zrezygnować ani z piędzi ziemi kreteńskiej, że musi wypędzić z wyspy tej greckich oficerów i urzędników.

W Atenach odpowiedziano na to okrzykami radości, iż wywieszenie owej flagi — jest zapowiedzią rychłego już przyłączenia Krety do Grecyi.

Tak więc sprawa ta zaostrzyła znów zatarg, który po pokojowem oświadczeniu premiera greckiego Rhallisa uważano już za złagodzony. — Rhallis sam w trudnem znajduje się położeniu, bo opinia publiczna w Grecyi nie pochwala jego pokojowej polityki.

I znów po jednej i drugiej stronie padają groźby i odzywa się złowrogi szczęk broni.

## Z pola walki i ognisk rewolucyi.

(Charakter obecnej wojny. — Analogiczne wyprawy. — Obecny stan na polu walki. — Terror w Barcelonie. — Błahy powód wojny).

Obecnej wojny Hiszpanów z Kabylami nie można oceniać miarą wojen pomiędzy państwami nowoczesnemi. Tutaj nie stoją naprzeciw siebie dwie armie regularne, ale z jednej strony walczą oddziały regularne, z drugiej zaś uzbrojone wataby ludu bitnego, lecz zupełnie pierwotnego. To jedna różnica — drugą jest ta okoliczność, że terenem walki jest dziewicza kraina, nie posiadająca żadnych zdobyczy, ani udogodnień techniki. Podobną, chociaż łatwiejszą walkę toczyły wojska austryackie w Bośni i Hercegowinie w roku 1878, najtrafniejszą jednakże analogię przedstawia ostatnia wojna Niemców z Hererami w roku 1904 rozpoczęta. Dnia 10 stycznia 1904 r. padły pierwsze strzały, a walki ukończyły się dopiero w marcu 1907. Jeszcze jednakże owa kolonia niemiecka w Afryce nie była zupełnie uspokojona w owej chwili, jeszcze zdarzały się starcia, ostatnia zaś walka została stoczona dnia 16 marca 1908 roku koło Gejnab na pustyni Kalahari. Po stronie niemieckiej padło lub zmarło skutkiem ran 64 oficerów i 688 szeregowców, a skutkiem trudów wyprawy lub chorób, umarło 26 oficerów i 633 szeregowców. Na prowadzenie tej wojny wydali Niemcy 400 milionów marek.

Te dzikie plemiona, podniecone fanatyzmem religijnym i nienawiścią rasową, wiodą wojnę partyzancką, mając tę wyższość nad swomi przeciwnikami, że przystosowali się zupełnie do miejscowych warunków przyrody i znają dobrze teren walki. Co do partyzantki — „guerilla“ — to Hiszpanie posiadają pod tym względem pewną tradycyę. Przeciwko najazdowi Napoleona w roku 1808 powstały w Hiszpanii oddziały partyzanckie, zwane „guerillas“, które się dały we znaki francuskiej armii. Partyzantka wymaga poświęcenia, pogardy śmierci, niezmiernej wytrwałości na wszelkie trudy — zalety, których w tej wojnie Hiszpanie dotąd nie okazali w większym stopniu, a któremi odznaczają się Kabylowie. Jest to zupełnie naturalne. Lud hiszpański nie chce wojny, a Kabylowie bronią swej ziemi.

Dotychczasowo wypadki wojenne rozwijały się w sposób następujący: Dnia 9 b. m. generał Marina wyruszył przeciwko Kabylom i spędził ich ze wzgórz Atalajon, odległych na siedm mil od Melilli w kierunku południowym. Tutaj okopał się Marina z łatwością, gdyż okoliczny szczep Kalajów zachowywał się spokojnie. Dnia 17 b. m. Hiszpanie dowiedzieli się, że nieprzyjaciel jest ich w pobliżu. Nazajutrz po południu Kabylowie wszczęli walkę chwilową, poczem się cofnęli. Ale gdy noc zapadła ponowili atak z nadzwyczajną popędliwością, nie zważając na działa i karabiny maszynowe. Ostatecznie zostali odparci.

Tymczasem przybyły wysłane z Hiszpanii posiłki pod wodzą generała Imaz. Dnia 20 b. m. Kabylowie ponownie zaatakowali Hiszpanów, zwracając się głównie przeciwko ich prawemu skrzydłu, zasłaniającemu najważniejsze drogi do Melilli. Te ataki odparli również Hiszpanie. Nastąpiły potem krwawe potyczki w dniach 23 i 28 b. m., w których Hiszpanie ponieśli znaczne straty, chociaż ponownie odparli Kabylów. Wszystkie ataki i podjazdy podejmowali Kabylowie z góry Gurugu, wznoszącej się na 1000 metrów i dlatego Hiszpanie postanowili ją zająć. Zajęli ją też po wymienionych bitwach w dniach 23 i 28 b. m., o których już wczoraj pisaliśmy obszernie. Zająwszy tę silną pozycyę, powinni Hiszpanie przejść do ofenzywy, a tymczasem zaledwie mogą się utrzymać w defenzywie. Konieczne są posiłki i to wydatne. Chodzi o honor Hiszpanii. Wszakże ta wojna jest „wyprawą karną“, Hiszpanie tedy muszą Kabylów zupełnie ubezwładnić i upokorzyć — inaczej powaga ich w Maroku stracona zostanie na długie lata.

Niewyjaśnioną sprzecznością są depesze, donoszące, że Kabylowie są już „pod murami Melilli“. Albo więc Hiszpanie zostali zupełnie odparci na całej linii, albo też Kabylowie zdołali ich obejść i dostać się na ich tyły, pomiędzy Melillę a Gurugu. Prawdopodobnie najbliższe doniesienia wyjaśnią tę sprzeczność. Jeżeli Kabylowie otoczyli Melillę, to twierdzy tej nie grozi wielkie z ich strony niebezpieczeństwo, chyba że załoga byłaby zupełnie zdemoralizowana. Kabylowie dla braku dział i wszelkich środków technicznych nie mogą ostrzeliwać fortecy, nie mogą jej również odciąć od świata. Mogą to uczynić od strony lądu, ale dla braku floty po stronie Kabylów, będzie Melilla mogła drogą morską otrzymać posiłki i żywność. Jeżeli telegramy niektóre doniosły, że Kabylowie wtargnęli do fortecy, to trzeba to rozumieć w taki sposób: Miasto, będące fortecą, ma wewnętrzny pas fortów na granicy miasta (lisière), ale także zewnętrzną linię fortów w znaczniejszem oddaleniu. Jeżeli Kabylowie zdobyli zewnętrzną linię fortów, to mogą być „pod murami“ miasta — co jednakże jest rzeczą wątpliwą z powodu, że zajęcie fortu bez artyleryi może nastąpić chyba tylko przez zaskoczenie załogi zupełnie zniedołężniałej, lub skutkiem zdrady.

Gdy w Maroku powinna Hiszpania wystąpić jako mocarstwo silne i uporządkowane na wewnątrz — w kraju dzieje się, jak wiadomo, zupełnie przeciwnie. Telegramy donoszą zgodnie, że panuje tam rewolucya i anarchia. Energia rządu wobec niezadowolonej ludności, a zwłaszcza wobec rewolucyonistów przekroczyła w licznych wypadkach granicę potrzebnej obrony porządku społecznego. Jeden z dzienników podaje opowiadanie pewnego socyalisty, który z Barcelony przybył do Paryża, gdzie chce urządzić demonstracyę na rzecz socyalistów hiszpańskich.

„Ogłoszone dotąd wiadomości — mówił ów delegat — nie dają właściwego obrazu wypadków, które w Barcelonie przybrały cechę tragiczności. Socyaliści przygotowali demonstracye zaraz na początku akcyi w Maroku. Chcieliśmy działać środkami pokojowemi, ale gwałty policyi zmusiły nas do odwrotnej taktyki. W ubiegłym tygodniu wtargnęła policya do stowarzyszeń i prywatnych pomieszkań rewolucyonistów, zabrała listy i druki, a pomieszkania splądrowała. W ciągu jednej nocy uwięziono dwieście osób. Kneblowano opornych, przyczem 10 socyalistów udusiło się. — Brat socyalisty Iglejasa dostał postrzał w szyję. Wobec nadużyć policyi postanowiliśmy przejść do czynu. Wysłannicy nasi nocą szli od miasta do miasta, proklamując strajk powszechny. — Nawet rząd nie przeczy, że akcya nasza powiodła się. W Barcelonie zamarło wszelkie życie. W odpowiedzi na to

## Z literatury zagranicznej.

Okruchy Oskara Wildego. — Nieznany utwór Renan'a. — Serbski romans królewski. — Francuski biograf Chopina. — Z padołu hańby i wyzysku.

Odtrącony przez społeczeństwo własne Oskar Wilde, potępiony za swój „arystokratyzm“ i „estetyzm“, który go z kapitolu zaprowadził na skałę Tarpejską — potęgą ducha, wyrafinowaniem kultury, której był doskonałem wcieleniem, odzyskuje pełnię sławy i uznania. Po przez zboczenia i ułomności natury ludzkiej, które muszą spotkać się z potępieniem, hołd pozgonny bywa zawsze udziałem niepowszednich umysłów twórczych. Społeczeństwo angielskie gorączkowo rzuca się do studyowania spuścizny tego wytwornego arystokraty ducha, który tyle olśniewających subtelnością odczucia myśli i obserwacyi obrazów, uogólnień i filozoficznych dedukacyj brylantową kaskadą słowa rozrzucił w swych dziełach. U Methuena w Londynie wyszło w tych dniach 14-tomowe wydanie wszystkich dzieł Wildego, przynoszące w dwóch ostatnich tomach drobne, nieznane dotąd ogółowi, okruchy jego prac dziennikarskich i publicystycznych. Tomy te zatytułowane „Miscelanies“ i „Rewiews“ zawierają pozbierane skrzętnie przez wydawcę Rossa artykuły krytyczne Wildego, rozrzucone dotąd anonimowo w pismach. Stanowią one w całości nowy rozdział nie tyle do twórczości, ile do charakterystyki Wildego jako człowieka. Autor „Doryana Graya“ pisał te krytyki jako redaktor pisma kobiecego „Women's World“ i referent literacko-artystyczny „St. James Gazette“, w okresie kiedy był w początkach swej artystycznej karyery pogardliwie i lekceważąco traktowany przez starsze pokolenie. Wbrew oczekiwaniu, w szkicach tych jednak ani śladu zoilizmu i goryczy, złośliwości i negatywnej krytyki. Cała współczesna literatura w okresie od 1885 do 1890 r. przechodziła przez jego ręce, miał więc sposobność odwetu — a jednak nie korzystał z niej na szkodę przeciwników — owszem był skończonym gentlemanem — życzliwym zawsze dla młodych talentów, bezstronnym i wyrozumiałym sędzią, co tem bardziej zasługuje na podkreślenie, że krytyczne te artykuły ogłaszane były bezimiennie. Gdziekolwiek się te dwa tomy otworzy, wszędzie skrzy się od niezwykłych myśli, barwnych, interesujących, dowcipnych spostrzeżeń i uogólnień. Estetyka jego ma zawsze szlachetne źródło. Kocha tylko sztukę republik Florencyi, Wenecyi i Aten, jako uczeń Ruskina żąda dla ludu harmonii między sztuką a życiem. W odczytach swoich o sztuce, głoszonych w Ameryce, wygłasza do młodych słuchaczów swoich następujące zasady:

„Nie malujcie obrazów archeologicznych, o których ludzie powiedzą: Jakie niezwykłe! Nie malujcie obrazów sentymentalnych, które wywołają okrzyk: Jakie smutne! Nie malujcie obrazów historycznych, o których się wyrażą: Jakie interesujące! Bo to wszystko będą obrazy złe. Dobrymi są tylko te, o których pod pierwszem wrażeniem każdy powie: „Jakie piękne!“

Prócz szkiców krytycznych pomieszczono tu fragment dramatyczny „Święta Kurtyzana“, odnaleziony w urywkach — podczas gdy oryginał tego utworu, który Wilde ukończył tuż przed swoim procesem, zaginął.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, niemal równocześnie z krytycznemi artykułami Wilde'a ukazał się w Paryżu nieznany utwór powieściowy Ernesta Renana p. t. „Patrice“. Rzecz ta nieznana dotąd krytykom literackim Renana jest ciekawym przyczynkiem do charakterystyki filozoficznego światopoglądu wielkiego myśliciela, jako synteza jego doświadczeń życiowych. Renan daje tu niejako wyznanie wiary, historyę walk swej duszy.

Patrice, to imię bohatera, który we fragmencie powieściowym odsłania nam myśli i idee samego Renana w okresie, kiedy w umyśle autora „Życia Jezusa“ zetknęły się pojęcia dwóch światów, chrześcijańskiego i pogańskiego. Poglądy swe rozsnuwa on w listach, pisanych przez Patricea do Cecylii, przebywającej w ziemi bretońskiej. Patrice, pisząc pod wpływem pobytu w Rzymie, olśniony jest tem, co tu widzi. Podziwiając Rzym, przypominając sobie wielką jego przeszłość dziejową w starożytności, Patrice pisze, że „nadszedł czas, kiedy chrystyanizm powinien zostać naszą poezyą“. I dochodzi do przekonania, że „religia jest dla ludzkości narzędziem do życia idealnego“.

Przepiękne opisy Rzymu dodają niemało uroku tej książce, będącej niejako spowiedzią dziecięcia wieku“, które przychodzi do przekonania, że nauka i uczucie dają pełną harmonię zadowolenia w życiu.

Wielkie przewroty dziejowe, jakich widownią jest Bałkan, nie mogły przeminąć bez echa także w literaturze. Poziom piśmiennictwa ludów bałkańskich wyklucza wprawdzie dzieła sztuki, któreby można stawiać w równym rzędzie z belletrystyką zachodu, niemniej jednak siła wypadków politycznych musiała znaleść odbicie w dziedzinie twórczości literackiej tych ludów. Takim refleksem polityki na niwie powieściowej jest ogłoszona niedawno w języku niemieckim „Golgota“, powieść bałkańska Vladana Georgewicza, znanego wybitnego serbskiego męża stanu, lekarza nadwornego i ministra króla Milana.

Przeżyte dzieje i wspomnienia, wiążące się z historyą ostatnich Obrenowiczów, okraszone fantazyą, która jednak nie dorównywa rzeczywistości, stanowią treść tej powieści, która jest ze względu na swą formę na pół pamiętnikową, na pół powieściową, ciekawym dokumentem naocznego świadka tego wielkiego tragicznego romansu, jaki się rozegrał w ostatnich dziesiątkach lat w stolicy Serbii. Autor zmienił jednak nazwiska, przeniósł pole działania z Serbii do Morawii, przechrzcił Belgrad na Singedun, Rosyę nazwał Wostokiem, Austryę Hohenems, Turcyę Agaryą itp. Bohater opowiadania, głośny Milan nazwany został Emilianem, główne postacie osób z widowni politycznej współczesnej występują również pod dość przejrzystemi nazwiskami.

Właściwie jest to historya króla Milana i upadku Obrenowiczów, ujęta w formę romansu. Rzecz rozpoczyna się w r. 1888 opisem znanego zatargu Milana z piękną królową Natalią. Autor przesuwa przed oczyma czytelnika epizod uprowadzenia 14-letniego Aleksandra, inscenowany przez Rosyę na tle intryg politycznych. Bohaterką poniekąd jest tu wdowa po rozstrzelanym poruczniku Jowremowicu, która podejmuje się z ramienia spiskowców rosyjskich zamordować Milana, a ostatecznie zostaje jego kochanką i narzędziem ambitnych planów żądnego władzy Obrenowicza. Wszystkie dalsze epizody zakończone inscenizowaną przez Rosyę abdykacyą Milana za cenę 2 milionów franków, przesuwają się w żywem opowiadaniu, wplatającem wiernie w tok romansu rzeczywiste epizody dziejowe, jak wybuch wojny z Turcyą i Bułgaryą, intrygi dyplomatyczne, zatargi z Natalią i t. d. Autor odmalował tu Milana w tej postaci i takiem oświetleniu, w jakiem go przekazuje potomności historya, tj. jako ambitnego pyszałka i rozpustnika, cynika bez charakteru, który dla dogodzenia żądzy i ambicyi osobistej poświęca do koła siebie wszystkich i wszystko. Świadectwo uczestnika tych zdarzeń i wypadków, acz w formie powieściowej złożone, jest poniekąd dokumentem dopełniającym dziejów serbskiego królewskiego romansu.

Francuska powieść, która długo nie mogła wyjść z błędnego koła płaskiej erotyki, wszelakich wiarołomstw małżeńskich i niemałżeńskich, poczyna rozszerzać zwolna krąg swoich tematów w kierunku psychologicznym. Nawet tacy pisarze, jak Marceli Prévost, którzy hołdowali dotąd niemal wyłącznie naturalizmowi i erotyce, zaczynają poszukiwać nowych dziedzin myśli. Najnowsza powieść Prévosta „Pierre et Therèse“ maluje walkę wewnętrzną, jaką toczy młoda kobieta między miłością a brakiem szacunku dla człowieka ukochanego.

Bohaterka powieści Teresa poślubia młodego człowieka z arystokratycznej rodziny, który przybył z Tunisu dorobiwszy się tam znacznego majątku. Towarzyszył mu w czasie owej wyprawy po złote runo mąż wychowawczyni Teresy, będący ojcem młodego Chretiena, zakochanego beznadziejnie w Teresie. Nie mogąc sam uzyskać ręki Teresy z powodu zbyt wielkiej różnicy wieku, Chrétien za wszelką cenę postanawia obniżyć Piotra w oczach ukochanej żony; w tym celu listownie donosi jej, że majątek Piotra uzyskany został drogą oszustwa. Chrétien nie wie jednak, że ojciec jego brał główny udział w owem oszustwie — i dopiero, gdy Teresa wyjawia mu tę tajemnicę i wyjaśnia, jak małą była wina Piotra, Chrétien oddaje jej dokumenty, dowodzące owego fałszerstwa. Teresa przebacza wówczas Piotrowi wszystko, przekonała się bowiem, że bez niego żyć nie może, i że ten błąd młodości nie pozostawił plamy na jego charakterze.

Wykwintna forma, lekkość i subtelnie wycieniowana charakterystyka psychologiczna głównych osób, warunkują artystyczną wartość tej powieści odcinającej się korzystnie od szablonu erotycznych utworów, zalewających dotąd przeważnie półki księgarń francuskich.

Z francuskich nowości literackich godną uwagi dla nas jest świeżo ogłoszona biografia Chopina, będąca przyczynkiem ciekawym do przyszłorocznego plonu jubileuszowego wielkiego muzyka. Ukazała się ona w wydawnictwie „Les musiciens célèbres“, prowadzonem przez firmę Henryka Laurensa. Autorem tej biografii, zatytułowanej „Chopin. Vie et oevres“ jest p. Elie Poirée, pomocnik konserwatora przy bibliotece św. Genowefy w Paryżu.

Jestto pierwsza w języku francuskim krytyczna monografia o Chopinie. Pierwszy jej rozdział poświęcił autor biografii naszego mistrza tonów — opowiedzianej zajmująco i treściwie na podstawie najnowszych wyników badań. Pozostałych sześć rozdziałów poświęcił szczegółowemu rozbiorowi dzieł i charakterystyce twórczości Chopina. Z każdej karty książki przebija entuzyazm piszącego i jego wielkie uwielbienie dla naszego kompozytora. Autor zna całą naukową literaturę o Chopinie, cytuje Karazowskiego, Karłowicza, Kleczyńskiego, Szulca, Wo-

policya urządziła rzeź. Wielu moich towarzyszów po prostu zabito w pomieszkaniach, resztę wtrącono do więzienia. — Policya wtargnęła równie do naszych stowarzyszeń, gdzie zraniła 35 osób. Na wojsko rząd niezupełnie może liczyć. Gdy kapitan kazał kompanii rozpędzić nasze zgromadzenie pod gołem niebem, ani jeden żołnierz się nie ruszył.— Pewien kapral zawołał do kapitana: „Zastrzelę cię, jak psa“! I rzeczywiście strzelił, ale chybił. Następnie przeszedł na naszą stronę.

Tę wojnę i tę rewolucyę spowodował błahy fakt pod postacią koncesyi na eksploatacyę kopalni w Maroku. W przedsiębiorstwie tem ma udział kilku wybitnych i bardzo wpływowych Hiszpanów, między nimi hr. Romaciones. O koncesyę ubiegał się pewien inżynier hiszpański, który odkrył tam bardzo bogate pokłady żelaza. Udał się natychmiast do pretendenta Roghiego, prosząc o koncesyę i ofiarując mu lwią część zysków. — Ale Roghi chciał gotówkę natychmiast, skutkiem czego inżynier ów, człowiek ubogi, wyjechał, ażeby się postarać o pieniądze.

W ciągu jego nieobecności inny inżynier „przypadkowo“ odkrył tę samą kopalnię i udał się do Roghiego o koncesyę. Roghi czekał na przybycie pierwszego inżyniera, poczem rzekł do obu: „Wiem, że chcecie mnie okraść, ale mimo to daję wam koncesyę na kopalnię. Ugódźcie się co do zapłaty dla mnie“. Obaj inżynierowie utworzyli towarzystwo, pozyskawszy kapitały, poczem przystąpili do budowy kolei. Roghi, wziąwszy pieniądze, zniknął z okolic Melilli, a wtedy zniknął wpływ jego. Naczelnicy okolicznych plemion, którzy nie otrzymali łapówek, uznali koncesyę za nieważną i zaraz nazajutrz kazali zabić kilku robotników hiszpańskich, pracujących przy budowie kolei. To dało powód do wojny.

## Blériot w świetle krytyki.

Potężna fala entuzyazmu obiegła świat cały z powodu tryumfów Blériota. Jego podróż napowietrzną przez kanał Lamanche z brzegu francuskiego na angielski nazwano epokowem zdarzeniem, przypisując mu ogromną donioslość nawet w dziedzinie polityki i wojskowości. Wskazywano w artykułach wstępnych, że obecnie Anglia nie może już liczyć na swoją izolacyę, odosobnienie geograficzne, że teraz dopiero grozi jej widmo inwazyi. Wobec tego należy poznać te wszystkie głosy, które się obecnie odzywają z kół fachowych i znaczenie lotu Blériota sprowadzają do właściwej miary.

Fachowcy podnoszą przedewszystkiem, że Wilbur Wright, Latham, a wreszcie sam Blériot, przelecieli już poprzednio większe przestrzenie i dłużej trzymali się w powietrzu, niż Blériot podczas lotu z Francyi do Anglii. Odległość ta wynosi zaledwie trzydzieści kilka kilometrów, a czas lotu wynosił dwadzieścia kilka minut. W grudniu ubiegłego roku Wilbur Wright przeleciał koło Le Mans przestrzeń 4 razy większą, a mianowicie zataczając koła zrobił drogę 125 kilometrów w ciągu 1 godziny i 20 minut. A więc ani przestrzeń, ani czas nie spowodowały sensacyjności lotu Blériota przez kanał. Gdyby Blériot w pięknie obmyślanych łukach przeleciał nad lądem dziesięć razy większą drogę, pisma fachowe zanotowałyby ten fakt, dzienniki pisałyby o nim króciej lub dłużej, ale nie byłoby tak ogromnego entuzyazmu, jak w Anglii, a zwłaszcza Francyi.

Tutaj odegrał główną rolę moment psychologiczny. Blériot jest pierwszym człowiekiem, który zapomocą dynamicznego przyrządu przeleciał przez La Manche. Lot przez morze zaimponował laikom. Wright słusznie wskazał na to, że z powodu jednostajności prądów powietrznych nad morzem podróże napowietrzne ponad falami jego są w rzeczywistości mniej niebezpieczne, niż nad lądem. Nie zmniejsza to zasługi Blériota — lecz tłómaczy niebywały entuzyazm szerokich kół publiczności.

Dotąd uważano aeroplany powszechnie za sportową zabawkę, nie przypisując im wobec balonów sterowych większego znaczenia. Obecnie monoplan Blériota wywołał pod tym względem prawdziwy przewrót w zapatrywaniach. To jest drugim powodem entuzyazmu. Jednakże co do tego nie należy się oddawać zbyt krewkim nadziejom. Ostatni lot balonu Zeppelina dowodzi, że maszyny do latania mierzyć się jeszcze nie mogą z balonami sterowemi.

Dla celów praktycznych, zwłaszcza wojskowych, obecnie wchodzą w grę tylko balony sterowe, które nie muszą mieć rozmiarów balonu „Zeppelin II.“ Rozwój balonu jeszcze nie stanął u kresu, to też trzeba się liczyć w aeronautyce równie z systemem aeroplanów, jakoteż z systemem balonów.

Wreszcie trzecią przyczyną entuzyazmu jest ta okoliczność, że Blériot usunął na drugi plan amerykańskich aeronautów, braci Wrightów, których aeroplany święciły we Francyi takie tryumfy. Teraz francuski monoplan odniósł zwycięstwo nad amerykańskiemi monoplanami i diplanami. Duma narodowa Francuzów została mile połechtana.

Jak wspomnieliśmy, wszystko to nie zmniejsza zasługi Blériota, ale też powinno oddziałać otrzeźwiająco na zbyt pochopne przypisywanie jego lotowi epokowego znaczenia i historycznej doniosłości.

## Sufrażystki w Anglii.

Do śmiałych świat należy. Dowodem choćby Blériot. Sufrażystki angielskie również chcą zdobyć świat dla swych poglądów śmiałością swych czynów. To też zainteresowały sobą prasę całego świata.

Kim są te mistress i miss, które posuwają swą odwagę aż do grożenia Anglikom powszechnym strajkiem kobiet angielskich, strajkiem — z godności narzeczonych, małżonek, a nawet — matek. Groźba nielada, gdyż natenczas ów znany w świecie całym ze swych zalet „home“ angielski stałby się co najmniej klasztorem pokutniczym. Anglicy pono nie obawiają się tych gróźb, rachując na niezgodę w obozie kobiecym, w myśl przysłowia: „Parmi les femmes, les femmes ont toujours tort“.

Niedawno na rogach ulic londyńskich ukazały się afisze rozlepione przez towarzystwo „Women's franchiche“ (swobody kobiet), wyobrażające grubego, czerwonego John Bull'a, o minie zakłopotanej, gdyż godzą w niego różnorodne kartacze z nazwami różnych niezaspokojonych dotychczas dezyderatów i kwestyi kobiecych. Obok grubego Anglika — miła kobieta, o fizyognomii ożywionej, zwracając się doń, mówi: „Czy chcesz, abym ci pomogła, John?“

Na czem polega ta pomoc, do urzeczywistnienia której potrzebne jest Angielkom prawo głosowania? Wszak już obecnie mają pewne prerogatywy, n. p. uczestnictwo w radach fabrycznych (churchwarden), nadzór nad ubogimi (Overser of the Poor) i t. d. Ba, Angielki wzorują się na swych siostrach z Australii, które korzystają z prawa głosowania, na równych warunkach z mężczyznami, już od roku 1902 i zdołały urzeczywistnić: specyalne sądy do spraw nieletnich, regelmentacyę wykonywania handlu przez nieletnich przekupniów na ulicach i w miejscach publicznych, zakaz sprzedaży spirytualiów i książek pornograficznych i inne.

Ideę oporu biernego i strajku powszechnego kobiet propaguje wspomniane wyżej towarzystwo: „Women's Freedom League“, którego prezydentką jest pani Billington Greig, a skarbniczką i promotorką wszystkich odważnych czynów biernego oporu (n. p. nie płacenia podatków) pani Despard (siostra generała French'a). Oprócz tego towarzystwa istnieją jeszcze dwa inne. Najstarszem ze wszystkich jest: „The National Union of Women's Suffrage Societies“ (Narodowy związek towarzystw głosowania kobiet), które dąży do wywalczenia dla kobiet prawa głosowania w wyborach parlamentarnych na tych samych warunkach, na jakich mają je mężczyźni. Prezydentką tego stowarzyszenia jest pani Henry Fawcett, żona jednego z polityków, dzisiaj ociemniałego. Dokoła tej damy grupuje się cała plejada dystyngowanych kobiet z lady Frances Balfour, siostrą księcia d'Argyll (szwagra króla Edwarda) na czele. Jest to jednak „stara gwardya“ ruchu emancypacyjnego, wierna dawnym metodom grzeczności w polemice z płcią silną. — Drugie stowarzyszenie „The National Women's Social and Political Union“, znane powszechnie pod nazwą „Sufragettes“ (sufrażystki), stosuje względem płci panującej wręcz odmienną metodę postępowania. Sufrażystki zdobywają szturmem mieszkania angielskich mężów stanu, wywołują tumulty na ulicach Londynu, a w następstwie aresztowanie, wolą dostać się do więzienia, niż zapłacić karę pieniężną.

Ta metoda, jak mówią, jest jedynie skuteczna. Założycielką tego hałaśliwego stowarzyszenia jest pani Pankhurst; jej córka panna Christabel jest jego sekretarką, a pani Pathick Lawrence skarbniczką. Ruchliwość tych trzech kobiet jest zdumiewająca. Są one dosłownie niemal wszechobecne. Pani Pathick Lawrence, wspólnie ze swym mężem, jest założycielką dziennika „Wotes for Women“, dedykowanego wszystkim kobietom w całym świecie, jakiejkolwiek bądź rasy lub religii, pochwalającym nowy ruch kobiecy w Anglii lub nie. Prywatne zabrania „sufrażystek“ — rodzaj recepcyi, gdzie „przewódcy“-kobiety zabierają głos, zaiste ciekawy przedstawiają widok. Audytoryum składa się z kobiet przeważnie młodych, rozentuzyazmowanych walką wolnościową. Tryumfujące śmiechy — właściwość kobieca — rozlegają się w zgromadzeniu, gdy która z mówczyń użyje dosadnego, przekonywującego słuchaczki, argumentu przeciwko mężczyznom. Stowarzyszenie to ma duży wpływ na ogół kobiet w Londynie. Niedawno, na jednem ze zgromadzeń w Albert Hall zebrano 7.000 funtów szterlingów (175.000 koron).

A jednak — rzecz zabawna — te dzisiejsze śmiałe sufrażystki angielskie wywodzą swoją genealogię — od dwóch nieśmiałych kobiet.

Było to w d. 7 czerwca 1866 r. W Westminster Hall (parlament angielski) zjawiły się dwie panny, Emily Davies i Garret, zakłopotane, z olbrzymiej długości rulonem pergaminu w rękach. Była to petycya 1490 kobiet angielskich, żądających reform dla kobiet. Oczekując na Stuarta Milla, który miał tę petycyę przedstawić parlamentowi, były niezmiernie zakłopotane swoim bagażem i pobłażliwemi uśmiechami obecnych posłów. To też zrejterowały z pod krzyżowego ognia spojrzeń i uśmiechów do sklepiku staruszki, przekupki jabłek, sąsiadującego z wejściem do parlamentu, i tam ukryły swój pergamin pod kontuarem. Gdy Mill nakoniec nadszedł, zdziwił się, ujrzawszy zarumienione miss z pustemi rękoma:

— Gdzie petycya?

A gdy przyniesiono ogromny zwój, zawołał:

— Ach, wywołam efekt, potrząsając nim wobec parlamentu! *L. M.*

## Z letnich siedzib.

**Zakopane**, 29 lipca.

W Zakopanem rojno i gwarno. Przepiękna pogoda, która zapanowała po niezbyt dobrze wróżących pierwszych tygodniach lipca, ściągnęła tu tłumy letników. A pełno też — i to najlepszą napełnia nas otuchą — i w głębi Tatr. Taternictwo polskie w ostatnich latach rozrosło się olbrzymio i oddziaływa zbawiennie na tysiące młodzieży. Niedawno jeden z najlepszych niemieckich alpinistów, Martin, w piśmie fachowem podniósł zasługi polskich taterników około poznania Tatr i stwierdził, że Niemców i Węgrów zostawiliśmy daleko w tyle po za sobą w tym względzie. Nie brak nam zatem dzielnej i nieustraszonej młodzieży. Szkoda tylko, że z usiłowaniami tych młodych nie idzie w parze praca „starszych“, skupionych w Towarzystwie Tatrzańskiem. Po zastąpieniu spalonego schroniska przy Morskiem Oku nowym, bardzo ładnym... składem paliwa, instytucya ta, jakby spoczywała na laurach. Tymczasem zaś ścieżki w górach niszczeją, znaki i drogowskazy pozacierane w znacznej części, a w schroniskach (z jedynym wyjątkiem Morskiego Oka) nieład i brud, urągające opisowi. Patrząc na to wszystko ubolewać wypada, że dotąd nie uczyniono nic w kierunku spełnienia idei decentralizacyi Towarzystwa (na wzór T. S. L.), poruszonej na zeszłorocznym wiecu członków Tow. Tatrz. w Zakopanem. Taka decentralizacya tylko byłaby zdolną uruchomić mnóstwo drzemiących dotąd sił i zasobów we wszystkich zakątkach Polski i zaradzić przyczynie dzisiejszych niedomagań: brakowi środków materyalnych i ludzi chętnych do pracy.

Na podobne braki cierpi zresztą chronicznie i samo Zakopane. Gmina rządzona przez większość, niechętną wszelkim ulepszeniom i reformom, i „klimatyka z dobremi chęciami, lecz bez egzekutywy i bez pieniędzy; władza bezpieczeństwa, chaotycznie podzielona między trzy instancye, z których każda ogląda się na dwie pozostałe. Oto pokrótce obraz tutejszej gospodarki. Że stosunki te dotąd nie zabiły Zakopanego, jest to bodaj najlepszem świadectwem jego niespożytej wartości. Nie można zresztą winić tych czynników za to, że nie doczekały się dotąd uwzględnienia, np. postulaty takie, jak elektryczne oświetlenie, kanalizacya, park centralny i kasyno. Są to rzeczy, wymagające wkładów milionowych, i z pretensyami trzebaby się zwrócić do magnatów i kapitalistów polskich, którzy czekają bezczynnie, aż kapitał obcy zacznie eksploatować tę kopalnię złota, jaką napewne stałoby się Zakopane po wprowadzeniu tych reform.

Ale i w skromnym, dzisiejszym zakresie działania tutejszych władz nie wszystko idzie dobrze. Oświetlenie, nawet to marne naftowe, zbyt skrupulatnie stosuje się do kwadr księżyca, gasnąc w czasie pełni, mimo zachmurzonego nieba. Beczkowozy skrapiają dokładnie... środkową trzecią część gościńców, poczem wozy również dokładnie tę część omijają, aby kół nie zabłocić, a plaga kurzu grasuje po dawnemu. System dołów kloacznych, potępiony na całym świecie, tu znalazł swój przytułek, a rezultatem są straszne fetory, zwłaszcza w centralnej części miasta, gdzie ruch największy.

Niemało też narzekań, jak zawsze, odzywa się na gospodarkę kolejową. Uraczono Zakopane w tym sezonie pociągiem wieczornym, który ma lepsze połączenia; przychodzi jednak za to w porze nadzwyczaj niedogodnej tak dla turystów, jak dla tutejszych gospodarzy, bo o 10 wieczorem. Nadto dworzec zakopański mógłby odpowiadać od biedy potrzebom jakiegoś Kulikowa co najwyżej. Jest nad wyraz ciasny i niewygodny — a wieczorami słabo oświetlony, co już dało, jak słyszymy, powód do nieszczęśliwych wypadków. — Ale kolej woli płacić grube odszkodowania, niż zapobiedz nieszczęściu przez sprawienie lepszych lamp, wreszcie — skromne pytanie: czy zarząd kolei wie o tem, że restauracya na dworcu zakopańskim jest gniazdem, w którem służba kolejowa, portyerzy hotelowi i górale przepijają i przegrywają swe oszczędności?

Na zakończenie parę rysów dodatnich. Prócz cudownego położenia, ratunkiem Zakopanego jest inicyatywa prywatnych przedsiębiorstw. Takie sanatoryum dra Dłuskiego w niczem nie ustępuje pierwszorzędnym tego rodzaju zakładom szwajcarskim; przechodząc koło hotelu Stamary, moglibyśmy myśleć, żeśmy w zachodniej Europie. Ale i starsze, nieco drewniane budowle, dzięki corocznym ulepszeniom, niejednokrotnie mogą zadowolnić najwybredniejsze wymagania. — Dr Chramiec rok rocznie udoskonala swój zakład, który też imponuje tak rozmiarami, jak wszechstronnością urządzeń leczniczych. Z większych pensyonatów, zwłaszcza „Klemensówka“, zwraca na siebie uwagę nieustannem doskonaleniem się, które przy prawdziwie romantycznem położeniu, uczyniło pobyt w niej bardzo miłym. Znakomici artyści (kompozytor i pianista prof. Skrzydlewski, wiolonczelista p. Giżycki, śpiewak p. Majerski) często improwizują koncerty; zarząd urządza zabawy taneczne, a nawet kolonia dziecinna w „Klemensówce“ nie pozostała w tyle, urządzając festyn na kółko dzieci T. S. L.

O t. zw. „życiu publicznem“ zakopańskiem doniosą wam inni. — Jest go raczej za dużo, niż za mało — jak na miejsce letnich wczasów. Ale „letnia stolica Polski“ może swą nazwę usprawiedliwić. Więc nietylko bawimy się, ale i wiecujemy na umór.

**Witów**, 30 lipca.

Nadzieje, którym dałem wyraz w zeszłorocznym liście do „Nowej Reformy“ — nie ziściły się. Gmina Witów zapowiadała letnikom, że główną ulicę wybrukuje; niestety, nie dotrzymano obietnicy i publiczność, jak dawniej w błocie brodziła, tak i teraz brodzi. A szkoda! Witów bowiem, jako uzdrowisko coraz bardziej się rozwija, gospodarze tutejsi wybudowali wiele nowych domów, a jednak lokatorów wcale nie brak, owszem, nie rzadkie są wypadki, że letnicy na rok z góry mieszkania zamawiają.

Niestety na rozwoju Witowa położył już swą rękę c. k. rząd. Otóż w tym roku inspektor podatkowy, przeprowadził spis gazdów, którzy dzierżawią domy letnikom i wszystkim od letników wysoki podatek wymierzył. Rzecz prosta, że gazdowie starają „odbić się“ w ten sposób, że klienteli czynsz podwyższają, wygórowany zaś (dziś już tak jest) czynsz skieruje letników w inne strony. A jeśli w przyszłości Witów opustoszeje, to straci na tem i Witów i przeciągujący strunę podatkową rząd.

Komunikacya pocztowa pozostawia tutaj bardzo wiele do życzenia. Nie adresujemy tych słów wcale do p. pocztmistrza w Chochołowie, który wzorowo swoje obowiązki spełnia i gościom przybyłym ze wszystkich stron kraju z wielką uprzejmością na rękę idzie — oskarżamy jedynie zarząd poczty i jego okropny „szparsystem“. Przemówmy ilustracyą i prześlicznym obrazkiem poczty galicyjskiej: Oto list wrzucony n. p. w poniedziałek o godzinie 3 po południu do skrzynki pocztowej w Witowie, wybierany bywa z tej skrzynki we wtorek o godzinie 2 po południu, doręczony zostaje urzędowi pocztowemu w Chochołowie tego dnia wieczorem, we środę rano zabiera go wozowa poczta do Czarnego Dunajca, który wysyła go koleją adresatowi. No i list nadany w poniedziałek jest we czwartek w Krakowie, a w piątek — mówię wyraźnie w piątek — we Lwowie!! Na Syberyi tylko możliwe, albo w Austryi! Rząd austryacki umie brać od obywateli olbrzymie kontrybucye pocztowe, nie stać go jednak na dwurazową komunikacyę Nowego Targu z uzdrowiskami, w których pełno letników!

Bawi tu na letniem mieszkaniu dyrektor cieszyńskiego gimnazyum polskiego, p. WiktorSchmidt z rodziną. *S.*

## Wybory samborskie.

**Sambor**, 30 lipca.

Protest przeciw wyborowi hr. Skarbka podpisało przeszło 200 wyborców. W pierwszym rzędzie zwraca się protest przeciw zarządzeniu ściślejszego wyboru, skoro wedle wyniku skrutynium dr Adam Doboszyński otrzymał bezwzględną większość głosów za ważne uznanych. W jednej komisyi unieważniono bowiem około 400 głosów, gdyż na kartkach głosowania wypisane były nazwiska, z trzech części złożone (Zi Em Niak), które wprawdzie razem w czytaniu dawały nazwisko kandydata Ziemniaka, ale wedle pisowni tego nazwiska nie podawały. Trzymając się pisowni — orzekła komisya, że kandydat takiego nazwiska nie jest znany, więc kartki, tak pisane, nie mają być, wedle postanowień ustawy, liczone.

Tę uchwałę komisyi, powziętą czterema głosami przeciw trzem, obalił w sposób kozacki starosta Kieszkowski, wdarłszy się do zamkniętego (z powodu skrutynium) lokalu, zwymyślawszy komisyę i zażądawszy uchylenia uchwały. Komisya zrazu solidarnie odmówiła tego, gdy jednak starosta, rozmówiwszy się telefonicznie z namiestnikiem, powrócił i przeprosiwszy komisyę, zaczął nakłaniać poszczególnych członków, zarządził przewodniczący ponowne głosowanie i dwoma głosami przeciw jednemu uchwalono zakwestyonowane głosy policzyć Ziemniakowi. Inni członkowie (t. j. 4) nie chcieli ponownie głosować, uważając uchwałę pierwszą za stanowczą.

W ten sposób na skutek bezpośredniej interwencyi namiestnika, z pogwałceniem ustawy, prawdziwie po kozacku, wymuszono uchwałę komisyi, umożliwiającą ściślejsze głosowanie i uratowanie kandydatury hr. Skarbka.

Można być odmiennego zdania, czy słusznie odliczono kartki tak pisane, ale wedle ustawy jedynym środkiem prawnym przeciw uchwale komisyi jest protest, i jedyną instancyą uprawnioną do uchylenia uchwały komisyjnej jest parlament. Namiestnik dając polecenie przeciwne, naruszył ustawę, a starosta kozackiem postąpieniem swojem dopuścił się czegoś więcej aniżeli nielegalności.

Ale nawet wedle ponownej uchwały pozostało przy tem, ażeby tych kartek nie liczyć, bo przecież dwoma głosami przeciw jednemu nie można uchwały powziąć, skoro czterech protestowało przeciw ponownemu głosowaniu.

Całe zajście zostało w protokole opisane. Ponieważ ponowną uchwałę zaprotokołowano, nie chcieli członkowie komisyi protokołu podpisać. Starosta nie wiedząc co z tem zrobić, odniósł się znowu telefonicznie do namiestnika, który mu kazał akta wyborcze przesłać do Lwowa, a odesławszy je na trzeci dzień, zlecił staroście przywołać członków

---

dzińskiego i Hoesicka, wyzyskuje nawet materyały udzielone sobie przez warszawską sekcyę imienia Chopina, przy Towarzystwie muzycznem. Książka wydana jest bardzo starannie i ozdobiona kilku portretami Chopina, oraz podobiznami miejscowości związanych z jego urodzeniem i pobytem. Tekst przeplatany jest licznemi autografami Chopina, podobiznami jego rysunków i pięknego pomnika na cmentarzu paryskim, dzieła p. Froment-Maurice'a.

Powieściowa literatura niemiecka wydała w ostatnich czasach prawdziwe curiosum. Jest niem romans, osnuty na tle stosunków wiedeńskiego ćwierć świata, romans którego środowiskiem jest zamtuz wiedeński jego mieszkanki i goście. Tytuł powieści: „Święty Skarabeus“, autorką Elsa Jerusalem. W piśmiennictwie niemieckim dawno już nie było książki, któraby taką obudziła sensacyę, tyle poruszyła piór, tyle wywołała komentarzy krytyk i rozpaczliwego załamywania rąk. Powieść współczesna — przyznać trzeba, dotychczas starannie unikała tego tematu. Ale w wieku, w którym życie seksualne tak wybitnie zarysowuje się w społecznym ustroju, a zwłaszcza w wielkich środowiskach kultury, musiała nadejść chwila, w której życie to rzucić musiało refleks w piśmiennictwie. Zadziwiać jednak musi, że pierwszym autorem, który zdobył się na odwagę uczynienia pensyonarek domu publicznego tematem powieści — jest kobieta. A uczyniła to pani Elsa Jerusalem tak śmiało, z taką werwą i energią pióra, z taką doskonałą obserwacyą i prawdą, a obok tego z taką artystyczną fantazyą, że powieść jej uznała krytyka za jeden z najoryginalniejszych, najbardziej zajmujących i najżywotniejszych utworów powieściowych, jakie się w ostatnich latach ukazały. Plastyczna fantazya autorki rozsnuwa tu przed oczyma czytelnika świat zgoła odrębny — postaci odmiennego typu, pojęć moralności, od spotykanych zwyczajnie w życiu. Kilkanaście typów nieszczęsnych istot, ofiar hańby i wyzysku stwarza tu tę warstwę podkładu, na której autorka snuje kanwę powieściową. Niesłychanie śmiałym i oryginalnym pomysłem było wprowadzenie do tego środowiska dziecka, które od pierwszych lat życia wzrasta w zgniłem otoczeniu mieszkanek zamtuza. tu czerpie filozofię życia i następnie przechodzi wszystkie szczeble hierarchii zawodowej, dopóki jako złamana życiem kobieta, nie zapragnie się oczyścić na łonie natury.

Powieść pani Jerusalem kojarzy bardzo zręcznie niesłychanie ścisłą obserwacyę z pewnym polotem fantazyi. Obserwacya daje tu niesłychanie długi i pełen siły kolorystycznej szereg zdjęć migawkowych: korowód dziewcząt sprzedajnych, stręczycielek, gospodyń, sutenerów, gości i całej tej kawalkady, tworzącej mrowisko życia nocnego domów publicznych stolicy. Fantazya ubiera te obrazy w pewien sentymentalizm, który jest w równej mierze cechą nieodłączną tego świata. Wysuwają się tu przedewszystkiem na pierwszy plan dwa typy kibiców: student z uczciwego obywatelskiego domu, który w zaślepieniu erotycznem chce żenić się z Miladą, ową od dziewczynki wzrosłą w zgniłem otoczeniu wychowanicą domu publicznego, oraz wykolejony profesor Horner: typ cygana-anarchisty, wojującego paradoksami moralnemi, ale nie mającego siły wydrzeć się z tego otoczenia. On to nazwany przez autorkę Skarabeusem (jako personifikacya chrząszcza, żyjącego na padlinie), doprowadza Miladę swemi refleksyami do tego, że przesycona życiem, obywatelka zamtuza ucieka w góry na łono przyrody i tam leczy się z ran, jakie społeczeństwo zadało jej godności człowieczej.

Książka p. Jerusalem jest dokumentem współczesnego życia — pierwszą tego rodzaju próbą w literaturze. Obrazy tego życia odsłoniły w ostatnich czasach sensacyjne procesy wiedeńskie — tętno życia wielkomiejskiego uczyniło je cząstką integralnego życia zbiorowego, które przenosi je na karty piśmiennictwa. Niegdyś próbowali sił swoich w tego rodzaju studyach bracia Goncourtowie. Ale ich książka o kobietach upadłych w porównaniu z romansem p. Jerusalem jest tylko bladym akademiczno-dydaktycznym eksperymentem literackim. Z książki niemieckiej autorki odzywa się rozpaczliwy krzyk nędzy życia współczesnego, wołanie o ratunek dla wydziedziczonych i z pod prawa wyjętych istot. I dlatego zasługuje ona na zainteresowanie jako wyraz budzącego się sumienia społecznego, które wszystkie objawy życia, wszystkie krzywdy moralne pragnie poddać kontroli uczucia i sprawiedliwości. *P.*

JERZY NOWAKOWSKI.

## ZAWIERUCHA.

**Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.**

46 (Ciąg dalszy.)

— Jakto?

— Dulce est pro patria mori, — mówi stary aforyzm, muszę zatem umrzeć, bo naszej dużej ojczyźnie, a naszej zgrai czynowników zachciało się cudzego złota; ale to jeszcze nie wszystko, patrz, przy rocie stoi sztandar, będę go zatem musiał bronić z całem poświęceniem, pomimo że dotychczas był on dla nas tylko symbolem obcej przemocy, a gdy zginę, to mi jeszcze potem napiszą nekrolog — zginął w obronie sztandaru! To będzie nawet rozczulające.

— E, dłużej nie mogłem tam wytrzymać, Ludmile Antonównie zaczęło się zdawać, że już jest moją narzeczoną.

Rozległo się kilka wystrzałów.

— Aha, bal się zaczyna; patrz, patrz, — zawołał, jak się to mrowi na równinie; będzie nam niedługo gorąco; zmykaj, póki czas, bo cię też ogarną.

— No, bądź zdrów, drogi Bronku, oby cię los oszczędził.

— Żegnaj, Kaziu, a pozdrów odemnie twą żonę; nie znam jej, ale musi być zuch kobietka, skoro potrafiła cię tak przywiązać do siebie.

Odwrócił się szybko i poszedł do okopu.

Przy stacyi paliły się już olbrzymie składy żywności trzech armij rosyjskich. Nie mogąc ich wywieść, oblano je naftą i podpalono; z za kłębów czarnego dymu i ognistych języków widać było ostatnie pociągi uciekające jeden za drugim na północ. Kilkudziesięciu żołnierzy zakopywało ciężkie armaty, których nie zdążono wywieźć. W mieście panował zamęt; ulice zatłoczone były wozami niezliczonemi, zamykano spiesznie sklepy, barykadowano drzwi; pijani żołnierze włóczyli się bandami, rozbijając co się dało w poszukiwaniu wódki; pogrom już się rozpoczął.

Od północnych i zachodnich bram płynęły wzdłuż kolei olbrzymie dwa potoki ludzi, koni i wozów; Japończycy nie naciskali, szły więc pułki w pewnym względnym porządku pod wodzą oficerów, jeszcze karne, ale widocznie śmiertelnie znużone. Odgłosy bitwy dochodziły słabo; nastała noc, ostatnia noc pobytu armij rosyjskich pod Mukdenem; potoki ludzkie stanęły; żołnierze byli tak zmęczeni, że nie chcieli jeść i pokładli się spać pokotem, tam, gdzie ich zatrzymano.

Kazimierz dostał się wraz z kilkunastu oficerami do swobodnej fanzy i po paru szklankach herbaty spróbował zasnąć. Pomimo zmęczenia jednak sen nie zjawiał się; jakaś trwoga wewnętrzna, niepewność jutra odpędzały sen, podniecona wyobraźnia podsuwała jakieś krwawe widziadła.

Nagle zdaleka doszły jakieś krzyki, przekleństwa, rozległ się strzał karabinowy; wieś obudziła się; skrzypiały drzwi, zrywały się z ziemi jakieś czarne postacie, zapłonęły ognie pochodni; wrzawa zbliżała się; ktoś znowu wystrzelił, za nim drugi, jeszcze kilku; tłum rzucił się na oślep wzdłuż ulicy, tratował leżących, parł przez płoty, dusił się w ciasnych zaułkach; strzały, przekleństwa, jęki, trzask łamanych żerdzi — wszystko to wytwarzało jakiś piekielny chaos.

Oficerowie wybiegli z fanzy. Kule karabinowe gesto tłukły się o ściany; przy świetle pochodni widać było paru kozaków ordynansowych, strzelających gorączkowo gdzieś w ciemnię; zewsząd dochodziły głosy rosyjskie.

— Stójcie, — krzyknął pułkownik do kozaków, — może strzelacie do swoich, japońskich głosów nie słychać.

— To nie prawda, oszukują nas, oni wszyscy umieją po rosyjsku.

Z trudnością udało się uspokoić zdenerwowanych żołnierzy. Jakiś strach zabobonny ogarniał ich przed tym wrogiem, który zdawał się nie znać zmęczenia, a żył tylko żądzą zagłady.

Nad ranem doszła wieść, że Japończycy przerwali gdzieś front armii południowej.

### ROZDZIAŁ XLVI.

Wczesnym rankiem wyruszył ze sztabu na południe silny podjazd oficerski; miał on dotrzeć do arjergardy i przyspieszyć jej odwrót. W dwie godziny powrócił jednak, nie spełniwszy zlecenia, nie mógł się nigdzie przedostać, pomiędzy armią a jej arjergardą stały już znaczne siły japońskie.

W grobowem milczeniu wysłuchano raportu, był on wyrokiem zagłady dla kilku tysięcy ludzi; ale nie było czasu na rozpamiętywania, Wszystkim groził ten sam los, śmierć rozpoczęła znowu swe żniwo; szymozy już niosły zniszczenie, rwały w zmarzłej ziemi głębokie bruzdy, napełniały powietrze kurzem i dymem gryzącym. Przez noc pogoda zmieniła się zupełnie. Dął silny, mroźny wiatr południowy, wznosząc tumany kurzu brunatnego; zgasło słońce, skryły się w obłokach kurzawy Mukden, wsie, święte gaje, armie walczące, pył oślepiał oczy, wdzierał się w usta, gardło, przecinał oddech; iść przeciw wiatrowi było niepodobieństwem, huragan walił z nóg, a mroźny powiew parzył dotkliwie twarz, oszałamiał.

Artylerya zamilkła, sylwetki ludzkie ukazywały się, jak cienie, o kilkadziesiąt kroków; orientować się można było jedynie zapomocą kompasu; walczyć nie można było. Wszystko, co żyło zawróciło się na północ, uciekając od tego wiatru piekielnego, od tego wroga nieubłaganego.

Wszelki porządek ustał, płynęła ludzka rzeka, pchnięta potężnem uderzeniem, szerokiem korytem, kierowana już nie wolą ludzką, ale instynktem samozachowawczym, chęcią wydostania się z matni za jakąbądź cenę; szły tłumy żołnierzy z różnych pułków, korpusów, armij, jak stado strwożone bez pasterzy, szli oficerowie bez oddziałów, niesiono sztandary bez ochrony, jechali bokami kozacy, generałowie, sztabowcy.

Pomiędzy piechotą ciągnęła artylerya w zupełnym nieładzie, tabory w kilkanaście szeregów, chińskie wozy, naładowane uciekającymi Chińczykami; przy wozach szły grupy żołnierzy z zarzuconemi na plecy karabinami lub zupełnie bez broni, często pijani, nawpół przytomni.

Jak piana potoku rwącego osiada na brzegach, tak rzeka ludzka wyrzucała z siebie na boki setki ludzi niezdolnych do dalszego marszu; kładli się oni na ziemi i zasypiali natychmiast kamiennym snem, zapominając o głodzie i zbliżającem się niebezpieczeństwie; twarze ich, okryte gęstą warstwą kurzu, zdawały się maskami z gliny wypalonej. (C. d. n.)

komisyi poszczególnie i uzyskać od każdego z osobna położenie podpisu na protokole. W ten sposób zebrał starosta kilka podpisów.

Tak było w pierwszy dzień wyborów. A jak się odbywały wybory ściślejsze?

Należało przedewszystkiem doręczyć wyborcom kartki głosowania. Na to wyznaczył starosta dla śródmieścia dwie godziny od 5 do 7 wieczorem w przeddzień wyboru. W przeciągu tych 2 godzin miano zaopatrzyć 1800 wyborców w karty, a więc sprawdziwszy tożsamość osoby, zanotować na legitymacyi wyborczej, że karta doręczona była.

Ci wyborcy stanowili główny kontyngent zwolenników dra Doboszyńskiego, więc należało im utrudnić odbiór kart do głdsowania.

Na pięciu przedmieściach, gdzie przeciętnie po 250 wyborców było i skąd werbowano głosy na hr. Skarbka, wyznaczono na doręczenie kart pewną godzinę popołudniu bez ograniczenia czasu trwania czynności. Ten akt odbywał się wedle protestu w sposób następujący: przed Kółkiem rolniczem zasiadał funkcyonaryusz starostwa z listą wyborców przy jednym stole, przy drugim, zastawionym, doręczono karty do głosowania już z wypełnionem nazwiskiem hr. Skarbka.

Ponieważ partya hr. Skarbka spostrzegła, że pomimo hecy klerykalnej wielu przedmieszczan nie przyjdzie do głosowania, więc sprowadzono z okolicznych wsi (z Biskowic, Strzałkowic i i.) chłopów tak samo się ubierających, jak przedmieszczanie samborscy, i tych puszczono do głosowania. Pomimo, że zwolennicy dra Doboszyńskiego, zaraz rano zawiadomili starostę i komisarzów o tem, że fura po furze zwozi chłopów z różnych wsi „na głosowanie", nie czynili komisarze żadnych przeszkód tym „wyborcom", pomimo że ich znali. Jeden z tych komisarzy, znany z swej jowialności, gdy od jednego z takich głos odebrano, zawołał do niego: „uciekaj!" i ten naturalnie co żywo uciekł.

Protest wymienia tych, ktorych na gorącym uczynku przychwycono.

Ponieważ dla tak sprowadzonych mieszczan nie miano lepitymacyi, więc członek komisyi, Mieczysław Bladye, adjunkt podatkowy, wynotowywał nazwiska i numer legitymacyi tych wyborców z przedmieść, którzy jeszcze nie głosowali, a stojący na czele komitetu agitacyjnego za hr. Skarbkiem, sekretarz Dyrekcyi skarbu p. Niezabitowski zabierał te wynotowania i zanosił do starostwa, gdzie na jego żądanie sekretarz starostwa p. Szymon Jużwa wydawał duplikaty kart legitymacyjnych, nie widząc wcale uprawnionego do wyboru.

I sprowadzeni chłopi nie wystarczali, więc jeden musiał kilka razy do głosowania chodzić. Niejaki Mełech ze Średniej głosował 12 razy.

Gdy raz zakwestyonowano identyczność osoby pewnego głosującego, zapytał go się członek komisyi Mojżesz Wolf Trauber, po który raz on już głosuje: „Czwarty", odpowiedział tenże dobrodusznie. Głos, pomimo to, przyjęto, gdyż trzymał kartkę głosowania otwartą, a na niej wypisane było nazwisko hr. Skarbka.

Mnóstwo podobnych faktów przytacza protest i podnosi w końcu, że prawie wszyscy urzędnicy starostwa, począwszy od starosty aż do dyurnistów, agitowali za hr. Skarbkiem, niektórzy z nich nawet na zgromadzeniach, czy to w mieście, czy na przedmieściach.

Tak wyglądały te wybory, które wedle zapewnień namiestnika, były legalne i wobec których rząd był neutralny i objektywny.

# Kronika.

**Kraków, 31 lipca.**

**Dar Grunwaldzki.** Do administracyi „Nowej Reformy" przysłała Emilia Bobrowa 15 koron, zebrane na wycieczce w Krawcach. Z wieczoru, urządzonego przez młodzież 24 b. m. w Rabce 19 kor. 96 hal. Grono obywateli z Niepołomic 45 koron zamiast wieńca na grób ś. p. Milusi Wimmerówny. Wydział Sokoła w Żywcu 20 kor.

**Z miasta.** Ostatnie dni odznaczają się w mieście naszem coraz większą martwotą. Wszędzie pustki. Kto tylko mógł, wyjechał na świeże powietrze. Pozostali tylko ci, którym warunki pozwalają co najwyżej cieszyć się w murach Krakowa widokami tatrzańskiemi, na przysłanych kartkach przez krewnych, czy znajomych.

**Sprawy miejskie.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, poświęcone zamknięciu rachunkowemu za rok 1908. Referent dyrektor gazowni miejskiej, inżynier Gajczak przedstawił w cyfrach stan majątkowy przedsiębiorstwa i wyjaśnił cyfry rachunku strat i zysków, poczem nadmienił, że elektrownia rozwija się pomyślnie, czego dowodzą cyfry.

Ze sprawozdania jego wynika, że elektrownia przyłączyła już 62.000 lampek i że rozszerzenie będące obecnie w wykonaniu, starczy na krótki czas, ponieważ zapotrzebowanie prądu jest bardzo silne i przewyższa dotychczasowe przypuszczenia. Zamknięcie rachunkowe sprawdziła szczegółowo komisya rewizyjna i przedstawiła na posiedzeniu wniosek o uchwalenie dyrekcyi absolutoryum. Wniosek ten został przyjęty i uchwalony do przedstawienia pełnej Radzie miejskiej.

**Wycieczka czeska w Krakowie.** Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego dla przyjęcia gości czeskich, uchwalono dalsze szczegóły programu przyjęcia. Odczytano także listy komitetu czeskiego, dziękujące za dotychczasowe zajęcie się wycieczką i donoszące, że przybędą oprócz posłów profesorowie uniwersytetu i politechniki, także burmistrz m. Pragi dr Grosz, z dziewięciu radcami miejskimi, tudzież delegacye dziewięciu czeskich rad miejskich, oraz delegaci 40 najpoważniejszych stowarzyszeń czeskich, między innemi także i Rady narodowej czeskiej — ogółem w liczbie 150 osób.

Uchwalono również popierać akcyę grona tutejszych obywateli z rozmaitych sfer, a zainicyowaną przez oba tutejsze stowarzyszenia kupieckie, aby w pierwszym dniu pobytu wycieczki w naszem mieście i przed wyjazdem gości czeskich do Wieliczki, podjąć ich śniadaniem. Wkładka dla gości nie czeskich wynosi 20 kor. dla mężczyzn, zaś dla pań, których udział w przyjęciu gości jest bardzo pożądany, 10 kor. Zaproszenie i deklaracye co do udziału w śniadaniu zostały rozesłane rozmaitym stowarzyszeniom. Zgłaszać się należy do sekretarza komitetu p. Józefa Robaka, który urzędować będzie w magistracie na pierwszem piętrze obok biur prezydyalnych od 10 do 11 codziennie, z wyjątkiem świąt.

**Z wystawy pamiątek po Jul. Słowackim.** Komitet, urządzający pamiątkową wystawę po Juliuszu Słowackim, zwraca się raz jeszcze z prośbą do wszystkich tych, którzy chcieliby się przyczynić do ułatwienia mu żmudnej pracy zbierania wiadomości o pamiątkach po Juliuszu Słowackim — o osobach, które je posiadają, o przedmiotach i rzeczach, które w jakikolwiekbądź sposób łączą się, czy to z osobą wieszcza, czy też z jego epoką, — a które mogłyby w owej wystawie zająć nieposlednie miejsce i przyczynić się do poznania rozmaitych szczegółów z życia Juliusza Słowackiego. Również do wszystkich właścicieli jakichkolwiek pamiątek po wieszczu zwracamy się na tej drodze, prosząc, aby zechcieli łaskawie zgłaszać się (osobiście lub listownie), gdyż pomimo, że komitet nawiązał stosunki ze wszystkiemi muzeami i bibliotekami polskiemi i z wielką liczbą osób prywatnych w Królestwie i w Poznańskiem, a które oświadczyły gotowość służenia swą pomocą, to jednak wiele rzeczy jest w posiadaniu osób, o których komitet nie zaczerpnął jeszcze żadnych wiadomości. Przypuszczać należy, że wystawa ta, mająca na celu zebranie wszelkich pamiątek, wszystkiego, co pozostało po Jul. Słowackim, znajdzie oddźwięk we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego. To też komitet liczy nie mało na pomoc wszystkich.

Przewodnictwo komitetu objął dr Lucyan Rydel. Adres komitetu: Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie (plac Szczepański 4).

**Związkowy zjazd sokoli.** Wydział związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich zwołuje XVII zwyczajny zjazd delegatów związkowych towarzystw sokolich na dzień 10 października b. r. do Przemyśla. Przedmioty obrad ogłosi się na miesiąc przed zjazdem. Każde towarzystwo związkowe ma obowiązek wysłania na zjazd jednego delegata, towarzystwa zaś liczące nad 100 członków z końcem ubiegłego roku administracyjnego (1908) mają prawo wysłania na każdych następnych 100 członków (w pełnej liczbie) po jednym delegacie.

**Ruch ludności** w Krakowie za tydzień od 18 do 24 b. m. przedstawia się jak następuje: Liczba ludności Krakowa wynosiła w tym czasie 108 tysięcy 31 osób, małżeństw zawarto 14, urodzin było 55, (chłopców urodziło się 31 a dziewcząt 24), skonów 53 bez obcych tylko 29 (26 mężczyzn, a 27 kobiet). Z przyczyn śmierci notuje statystyka najwięcej wypadków gruźlicy (17) i chorób sercowych (6).

**Śmiertelność Krakowa i innych miast w kraju.** W czasie od 4 do 10 lipca zmarło na 1000 mieszkańców: we Lwowie 21 osób, w Krakowie 19·3, w Brodach 27, w Drohobyczu 40·2, w Jarosławiu 9·9, w Kołomyi 19·8, w Nowym Sączu 18·5, w Podgórzu 25·4, w Przemyślu 11·4, w Rzeszowie 24·8, w Samborze 24·1, w Stanisławowie 24·5, w Stryju 43·4, w Tarnopolu 11·1, w Tarnowie 28·4.

**Benefis chóru opery lwowskiej** odbędzie się, jak już donosiliśmy, jutro w niedzielę po południu. Trupa lwowska wystąpi z przedstawieniem najulubieńszego utworu obecnego sezonu: opery Pucciniego „Madame Butterfly". Przedstawienie zapowiada się doskonale, sprzedaż biletów idzie niezwykle raźno; niewiele ich pozostało. — Chór opery lwowskiej, wypróbowany i składny, zasługuje na poparcie publiczności. — Tytułową rolę śpiewa p. Dębicka; w innych wystąpią pp.: Lachowska, Łowczyński, Okoński, Tarnawski i inni.

**Z teatru.** Dziś w teatrze operetka „Księżniczka dolarów", której ostatnia reprezentacya odbędzie się we wtorek. Jutro w niedzielę odbędą się dwa przedstawienia: po południu „Madame Butterfly" (benefis chóru); wieczór „Rozwódka". W poniedziałek dane będą po raz ostatni w bieżącym sezonie „Opowieści Hoffmana". Trupa lwowska jeszcze tylko przez dwa tygodnie dawać będzie przedstawienia w Krakowie; ostatnie odbędzie się 15 sierpnia.

**Czwarty wiec lokatorów** odbędzie się jutro o godz. 5 po południu pod gołem niebem, na placu przy ulicy Dietla za barakami szkolnemi z porządkiem dziennym: „Towarzystwo ochrony lokatorów, a drożyzna mieszkań".

# Z kraju.

**Chrzanów,** 30 lipca. W niedzielę 1 sierpnia urządza tutejsza ochotnicza straż pożarna wielką zabawę, z nader urozmaiconym programem, w lasku Olszyny, na Plasku przy Chrzanowie. Początek o godzinie 3 po południu. W razie niepogody zabawa zostanie odłożona do następnej niedzieli.

**Spór ordynata Czarkowskiego z wydziałem krajowym.** Już od dłuższego czasu pomiędzy Wydziałem krajowym a ordynatem Tadeuszem Czarkowskim-Golejewskim, toczył się spór o prawo rozdawania stypendyów dla początkujących rzemieślników i przemysłowców. Mianowicie w r. 1882 hr. Czarkowska-Golejewska złożyła na ręce Wydziału kraj. 200.000 kor. celem utworzenia fundacyi jej imienia. Według aktu fundacyi, wystosowanego przez założycielkę tej fundacyi do Wydziału kraj., miało każdemu po niej ordynatowi przysługiwać prawo rozdziału poszczególnych stypendyów pomiędzy ubiegających się, których listę ze swej strony miał Wydział kraj. ordynatowi przedkładać. Wydział kraj. zaś miał jedynie prawo zarządzać tą fundacyą. W kilkanaście lat później fundacya ta zwiększyła się do 240.000 kor., które złożył dzisiejszy ordynat p. Tadeusz Czarkowski-Golejewski, tak, że obecnie wynosi ona 540.000 kor. Wydział kraj., nietylko że corocznie nie przedkładał ordynatowi listy kompetujących o stypendya, lecz z własnej inicyatywy począł je rozdzielać. Skoro nie wskórała interwencya p. Czarkowskiego w Wydziale kraj., wniósł on protest do ministerstwa. Gdy zaś ministerstwo stanęło po stronie Wydziału krajowego, wówczas p. Czarkowski-Golejewski wniósł rekurs od rozstrzygnięcia ministerstwa do najwyższego trybunału, a ten niedawno uchylił wyrok ministeryalny, p. Golejewskiemu przyznał prawo rozdziału stypendyów swej fundacyi, Wydziałowi krajowemu zaś prawo zarządu nią.

**Sambor,** 30 lipca. (O mandat poselski do Sejmu z większej własności). Na zgromadzeniu przedwyborczem dnia 26 b. m. w Samborze, obywatele większych własności z okręgu: Stary Sambor, Sambor, Turka, Rudki i Drohobycz, postanowili popierać kandydaturę hr. Komorowskiego, który przy próbnem głosowaniu otrzymał największą ilość głosów.

# Ze świata.

**Ekspiacya za utratę Rydzyny.** Na mocy układu, jaki zmarły niedawno ostatni ordynat na Rydzynie w W. Ks. Poznańskiem ks. Antoni Sułkowski zawarł z rządem pruskim co do sprzedaży wielkiej tej ordynacyi, rząd miał wypłacić dwom agnatom rodziny Sułkowskich hr. Antoniemu Wodzickiemu i hr. Henrykowi Potockiemu 4 miliony marek. W ostatnim numerze „Dziennika Poznańskiego" jeden z ziemian wielkopolskich wyraża zdziwienie, że panowie ci dotychczas jeszcze nie poczynili żadnych kroków, któreby dowodziły, że w zamian za tak wielki spadek pamiętają o swoich obowiązkach wobec kraju. Za najodpowiedniejszą formę ekspiacyi za utratę tak wielkiego obszaru ziemi polskiej uważa ten ziemianin rychłe nabycie innych dóbr z rąk niemieckich w Wielkopolsce. Pisze on, co następuje:

Hrabiowie Wodzicki i Potocki mają środki i obowiązek powetowania tej klęski, obowiązek tem łatwiejszy do spełnienia, że kupno ziemi w Księstwie jest dobrą lokatą kapitału. — Panowie ci usłyszeć mogą potwierdzenie tego zdania naszego od licznych swych znajomych tutejszych. Niewątpliwie administrowanie majątkami w Księstwie sprawi spadkobiercom ks. Sułkowskiego pewną pracę i zachody, ale trudy te osłodzi im uznanie całej Polski, która, jak wiemy od reprezentantów ziemiaństwa z różnych jej części, z zaciekawieniem śledzi, w jaki sposób będą użyte miliony, wypłacone przez rząd pruski za Rydzynę".

Redakcya „Dziennika" dodała od siebie następującą uwagę:

„Z wywodami, zawartemi w powyższem piśmie, solidaryzujemy się oczywiście bez wszelkich zastrzeżeń. I wobec redaktora naszego pisma ś. p. książę Antoni Sułkowski oświadczył, że fundusze, jakie otrzymają jego krewni na mocy umowy, zawartej z rządem pruskim, przeznaczone być mają na cele publiczne. Kwestyą jednak jest dotąd niewyjaśnioną, czy umowa stała się prawomocną i czy hr. Potocki i Wodzicki otrzymali, względnie otrzymają owe miliony?

Sprawę tę należy wyjaśnić koniecznie!

**Wystawa w Częstochowie.** Z Częstochowy donoszą: Komitet wystawy przemysłu i rolnictwa w Częstochowie rozesłał zaproszenia na wzięcie udziału w uroczystości otwarcia wystawy w dniu 5 sierpnia r. b. — Program otwarcia wystawy następujący:

Godzina 10 rano nabożeństwo na Jasnej Górze, godzina 11 rano urzędowe otwarcie, poświęcenie i zwiedzenie wystawy; godzina 6 wieczór przedstawienie w teatrze; godzina 9 wieczór wspólna wieczerza.

W dniu 6 sierpnia wycieczka do Kruszyny, posiadłości księcia Stefana Lubomirskiego, prezesa komitetu wystawy w Częstochowie.

Wystawa bydła rogatego odbędzie się w dniach od 28 sierpnia do 3 września r. b., wystawa natomiast drobnego inwentarza (trzody, owiec i drobiu) w terminie od 6 do 12 września.

Równocześnie komitet wystawy zezwolił, by czas od dnia 25 sierpnia do 1 września włącznie nazwać tygodniem rolniczym, w którym w porozumieniu z prezydyum C. T. R. urządzony będzie cały szereg zebrań, odczytów, demonstracyj narzędzi, konkursów, a dzień 29 (niedziela) oznaczyć, jako święto rolnictwa.

Bliższe szczegóły programu tygodnia rolniczego i urządzenia święta rolnictwa po szczegółowem opracowaniu zostaną ogłoszone. Na razie podać do wiadomości możemy to tylko, że komitet wystawy projektuje urządzenie wielkiego pochodu rolnictwa, któryby symbolicznie zobrazował stan współczesnego rolnictwa w kraju.

Na wystawie rojno i gwarno. Wszyscy wystawcy zjechali się i szykują z nerwowym pośpiechem swoje pawilony i kabiny. Tapicerów i różnych dekoratorów zjechał cały sztab.

Brama od głównego wejścia i budyneczek z piękną wieżycą na nim w swojskim stylu już są wybudowane, podług zaprojektowania inżyniera pow. częstochowskiego, p. Mońkowskiego. Przy dworcu wiedeńskim wybudowano specyalne biuro, w którem przyjezdni na wystawę będą mogli informować się o mieszkaniach.

Artysta-rzeźbiarz, p. Rudlicki, częstochowianin, wystawia wspaniałą rzeźbę z glinki, wyobrażającą włościanina. P. Rudlicki jest wychowańcem akademii krakowskiej sztuk pięknych i florenckiej.

Na terenie wystawowym wystawcy i ich pracujący mają wielką wygodę z urządzonego „Baru" krakowskiego.

**Z Warszawy.** (Zatwierdzenie wyroku śmierci i złagodzenie wyroku na bandytów. — Napad bandycki pod Warszawą).

— Generał gubernator warszawski zatwierdził wyrok sądu wojennego skazujący na śmierć Edwarda Roberta Fellena b. robotnika fabryki za udział w zabójstwie inż. Silbersteina.

Równocześnie generał-gubernator złagodził wyroki skazanym na śmierć za napady bandyckie: Edwardowi Stalowi przeznaczono dożywotnie ciężkie roboty, Janowi Gruzli i Franciszkowi Dyl — po 15 lat ciężkich robót, i Stanisławowi Kosińskiemu — 10 lat ciężkich robót.

— W podmiejskiej gminie Białe Błoto zdarzył się wczoraj zuchwały, ale na szczęście udaremniony napad bandycki. Do domu gajowego, Andrzeja Mielczarka, około godz. 2 w nocy zbliżyło się 6 do 8 młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery i zaczęli wyłamywać okiennice. Mielczarek obudził się i wysłuchawszy pod oknem rozmowy bandytów, nabił dubeltówkę i stanął w pobliżu okna pod ścianą z dubeltówką i brauningiem, czekając na dalszy ciąg napadu.

Wkrótce zatrzeszczały okiennice, podważone łomem żelaznym i ustąpiły. Za okiennicą poszło okno i Mielczarek na szarym tle ramy okiennicy ujrzał sylwetkę bandyty, pragnącego tą drogą dostać się do wnętrza. Nie namyślając się długo, Mielczarek dał strzał à bout portant do bandyty z dubeltówki i skoczywszy do okna, zaczął strzelać w dalszym ciągu z brauninga i z dubeltówki, którą szybko nabijał. Oszołomieni bandyci zemknęli w popłochu, strzelając z rewolwerów dopiero z pewnej odległości od domu i pozostawiając towarzysza, który okazał się zabitym na miejscu. Sądząc ze śladów i drugi bandyta został ranny przez dzielnego gajowego.

Straż ziemska jest już na tropie bandy.

**Uroczystość Mickiewiczkowska w Turcyi.** Dnia 17 sierpnia r. b. odbędzie się w Konstantynopolu uroczystość, zorganizowana przez komitet Zjednoczenia i Postępu, z powodu umieszczenia tablicy pamiątkowej, z napisem w języku tureckim na domu, w którym umarł Adam Mickiewicz. Dom ten należy obecnie do rodziny Ratyńskich. Inicyatorem uroczystości jest p. Tadeusz Gasztowtt, autor książki p. t. „La Pologne et l'Islam", syn profesora Wacława Gasztowtta z Paryża.

**Skandal policyjny w Tryeście.** Jak donosi tryesteński dziennik „Piccolo", pewien urzędnik policyi w Tryeście ma być w porozumieniu z ową bandą włamywaczy, która w ostatnich czasach niepokoiła całe miasto. Urzędnik ów nazywa się Rajmund Pasquali i pełni od dwóch lat służbę komisarza w ekspozyturze policyi na dworcu kolei. Pasquali miał być w zmowie z niejakim Lunjewiczem, szynkarzem z Dalmacyi, który obecnie siedzi w więzieniu. Rewizya, dokonana w pomieszkaniu Lunjewicza, odkryła amerykańskie narzędzia do włamywania. Pasquali próbował podobno przekupić jednego ze swoich kolegów urzędowych, który przed kilku laty uwięził Lunjewicza. Do sprawy tej ma być wmieszany także dyurnista sądu krajowego Dopplicher.

**Ludność Kijowa.** Według wiadomości, zebranych przez policyę, ludność Kijowa w r. 1908 liczyła pod względem wyznaniowym: prawosławnych 337.982, raskolników i sztundystów 1.993, luteranów 11.380, żydów 49.785, karaimów 677, mahometan 1.263 i katolików 48.018.

Statystyka powyższa wydaje się mocno „urzędową", zwłaszcza ze względu na cyfry prawosławnych i katolików.

**Krwawe strajki w Ameryce.** Jak donosi „Zgoda", wychodząca w Chicago, robotnicy fabryki wagonów w Mac Kees Rocks w Stanach Zjednoczonych, z powodu rzeczywiście krzywdzących warunków pracy rozpoczęli strajk. Pomiędzy strajkującymi — pisze „Zgoda" — a żołnierzami, pilnującymi fabryk, powstała walka, przyczem padło wiele ofiar ze strony robotników, do których strzelano, jak do dzikich zwierząt. Szpitale w tem miasteczku i Pittsburgu są przepełnione rannymi, między którymi jest wielu naszych rodaków. Ranni są ciężko: Stanisław Kucharski, Jan Kucharski, Józef Markowicz, Antoni Talaska, Jan Pabian, Antoni Belasko i wielu innych, których nazwiska wskazują, że to są Polacy. Polak jest najhaniebniej wyzyskiwany na każdem polu pracy, a gdy się upomina o swoją krzywdę, jest mordowany bez miłosierdzia. — Przy tej sposobności stwierdza „Zgoda", że policya i wojsko otrzymały rozkaz, ażeby z najbłahszego powodu strzelały do „foreignerów", to jest cudzoziemców. Pismo to przestrzega Polaków, ażeby nie dawali się wypychać naprzód, jako ofiary.

**Cyganiewicz w Ameryce.** Jak się dowiadujemy z „Polaka Amerykańskiego", Zbyszko Cyganiewicz przybył do Buffalo dnia 15 b. m. Cyganiewicz zmierzy się tam prawdopodobnie ze słynnym szampionem Gotchem, pogromcą Hackenschmiedta i Mahmuta, który dotąd zdaje się być niezwyciężony. Rodak nasz — powiada wymienione pismo — walczy zawsze wedle prawideł grecko-rzymskiej sztuki zapaśniczej, ale dla Ameryki specyalnie się ćwiczy w chwytach tak zwanych „catch-as-catch-can".

**Trzęsienie ziemi w Boliwii.** Dnia 29 b. m. nawiedziło trzęsienie ziemi miejscowość Sipesipe koło Cochabamby w Boliwii. Było to najsilniejsze wstrząśnienie, jakie kiedykolwiek w Boliwii spostrzeżono. Zginęły 4 osoby, brakuje 15, zaś 25 osób odniosło rany. Zburzonych domów jest 39, nie licząc uszkodzonych. Miejscowość Sipesipe stała się niezamieszkalną. W pobliskiem mieście Cochabamba odczuto tylko lekkie wstrząśnienie, które trwało 8 minut.

**Trwoga przed ołtarzem.** Zaręczyć się jest dość łatwo, lecz wziąć ślub jest dla wielu ludzi rzeczą bardzo ciężką — powiedział sławny psycholog niemiecki Busch. Zwłaszcza zadziwiająco wielką jest liczba mężczyzn, których opanowuje największa, wprost śmiertelna trwoga w chwili, gdy z wybraną swego serca mają z całą powagą stanąć przed ołtarzem. Pewien znany generał angielski, który nie doznawał trwogi, gdy stał naprzeciw paszcz nieprzyjacielskich armat, opowiadał, że dzień przed swym ślubem czuł się zupełnym tchórzem, mimo, że swą narzeczoną kochał głęboko i serdecznie. Carylyle na kilka tygodni przed tą ceremonią zupełnie nie sypiał ze strachu. Próbował dodać sobie sił czytaniem Kanta i Walter Skotta i tylko przy ich pomocy uspokoił się do tego stopnia, że do swej narzeczonej pisał: „Wziąwszy wszystko razem, zdaje mi się, że przecież całą tę przyszłą ceremonię bierzemy sobie zanadto do serca". Lecz mimo to i mimo całej swej filozofii był Carlyle w dzień swego ślubu tak rozbitym moralnie, że dopiero po wypaleniu trzech cygar uspokoił się na tyle, że mógł udać się do kościoła. Niemniejszy strach przed ołtarzem miał i Abraham Lincoln. Przed ślubem swym był on tak zrozpaczony, że przyjacielowi, który go zastał ubierającego się do ślubu, na zapytanie dokąd idzie, odpowiedział: „Zdaje mi się, że do piekła". I rzeczywiście, idąc do ołtarza, wyglądał, jak ludzie idący na szafot.

Książę Walii Jerzy, późniejszy Jerzy IV, gdy poślubiał księżniczkę brunświcką Karolinę, był okropnie zrozpaczony. Przed ślubem wypił on tyle „brandy" (wódki), że tylko przy pomocy dwóch przyjaciół mógł się utrzymać na nogach, a w chwili, gdy arcybiskup błogosławił młodą parę, płakał rzewnemi łzami.

Wypadki, że narzeczeni wypiją za wiele dla dodania sobie odwagi, nie są wcale rzadkie. Pewnego narzeczonego, który stanął przed swym proboszczem w Londynie, dodawszy sobie poprzednio za dużo odwagi, odesłał duchowny do domu, zapowiedziawszy, że nie da mu ślubu, jeżeli nie będzie zupełnie trzeźwy. Po kilku dniach zjawia się ten narzeczony „dodawszy sobie jeszcze więcej odwagi", a duchowny powiada do narzeczonej: „Proszę wziąć go do domu i nie przyprowadzać, chyba w stanie zupełnie trzeźwym". Na to odpowiada ze łzami narzeczona: „Robiłam, co mogłam, ale nic nie pomoże. Do ślubu nie pójdzie za nic w świecie trzeźwy, musi przedtem napić się".

Jeszcze radykalniejszym w tym kierunku był niejaki p. Sonnemann, który ze strachu przed ołtarzem, zastrzelił się w przeddzień swego ślubu i zostawił lakoniczną kartkę ze słowami: „Wybieram drogę lżejszą". Nawet w chwili, gdy już doprowadzono narzeczonego szczęśliwie do kościoła, nie można jeszcze być pewnym szczęśliwego końca. Womans Life opowiada, że w miasteczku Lytham pewien narzeczony oświadczył przed ołtarzem, że raczej umrze wpierw, nim się ożeni, a tylko silna ręka brata panny młodej wstrzymała go od natychmiastowej ucieczki.

Pewnemu narzeczonemu w Manchester udało się lepiej. Na zapytanie duchownego, czy narzeczoną swą chce pojąć za małżonkę, odrzekł: „Nie, chcę pójść stąd" i umknął z kościoła, a rodzina niedoszłej panny młodej dogonić go nie mogła. W pewnem miasteczku belgijskiem stanął znowu niejaki pan Deneck ze swą narzeczoną Celeste Voisin przed merem. Właśnie chciał ich mer ogłosić za małżeństwo, gdy Deneck głośno i przeciągle ziewnął. Na przedstawienie oburzonych tym postępkiem gości, odpowiedział ze spokojem: „Zmieniłem me zapatrywania. Teraz nie chcę się żenić wogóle". Skutki objawienia swych poglądów nie były dla pana Denecka szczęśliwe. Jego narzeczona wymierzyła mu natychmiast policzek, a jej trzej bracia uznali słuszność jej postępowania i poszli za jej przykładem, tak, że narzeczony począł błagać pokornie o jak najszybsze zakończenie ceremonii. — Wprost z kościoła odstawiono go do szpitala, gdzie mógł przez ośm dni swobodnie rozmyślać, jakiego to szczęścia chciał się dobrowolnie wyrzec.

**Dzisiejszy numer** „Nowej Reformy" składa się z ośmiu stronic.

**Ślub.** W Tarnowie w kościele OO. Misyonarzy odbył się dziś ślub p. Ignacego Smalca, dyrektora polskiej szkoły z Cieszyna, z p. Maryą Kadlecówną.

**Zmarli.**

Julian Sędzimir, przeżywszy lat 86 umarł w Krakowie.

Adolf Kneifel, dozorca fabryki cygar, umarł w Krakowie.

**Składki.** Urzędnicy stacyi kolejowej w Tarnowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. inspektora Rudolfa Kołodzieja, składają 13 K 40 h. na T. S. L.

**Mianowania i przeniesienia.** Minister kolei żelaznych zamianował: starszego komisarza budownictwa Emila Bursztyna, naczelnika urzędu w Standing na kolei północnej, naczelnikiem urzędu w Szczakowej; starszego rewidenta Juzefa Bunda, kontrolora transportów we Lwowie, zastępcą naczelnika, dla służby komercyalnej w urzędzie ruchu kolei północnej w Krakowie; rewidenta Edmunda Hilczera w Stanisławowie, kontrolorem ruchu w tej dyrekcyi, oraz oficyała Hugona Hudetza w Krakowie, kontrolorem ruchu w Stanisławowie; nakoniec zezwolił na przeniesienie asystenta budowy maszyn, Gezy Weiślaka ze Lwowa do okręgu dyrekcyi krakowskiej.

Ministerstwo robót publicznych przyznało VIII klasę rangi Władysławowi Sadłowskiemu, prof. szkoły przemysłowej we Lwowie. Prezydyum namiestnictwa przyznało Kajetanowi Ryznerskiemu w Gliniku Maryampolskiem i Janowi Bilińskiemu w Rosochaczu medal honorowy za 40 letnią służbę.

Rada szkolna krajowa zamianowała prowizorycznych inspektorów stałymi inspektorami szkolnymi okręgowymi w IX klasie rangi: Władysława Wahna w Rawie Ruskiej, Jana Seredę w Turce, Jana Peszkowskiego w Horodence, a zarazem nadała mu posadę inspektora szkolnego okr. w Nisku, zamianowała Józefa Lorenza nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły w Lankoronie, pełniącego obowiązki zastępcy inspektora szkolnego okręgowego w Nisku, prowizorycznym inspektorem szk. okręgowym w IX klasie rangi w Brzozowie; zamianowała Klemensa Kocowskiego, zastępcę nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Zaleszczykach; przeniosła zastępcę nauczyciela Władysława Cichockiego z Rzeszowa do męskiego seminaryum nauczycielskiego w Rudniku; zamianowała w szkołach ludowych: Antoniego Mikulskiego nauczycielem 3-kl. szkoły wydz. m. im. ces. Franciszka Józefa w Krakowie; Zofię Klubówną nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Chrzanowie, Józefa Rączkę, nauczycielem kierującym 5-kl. szkoły w Suchej; Jana Dyrcza nauczycielem kierującym 5-klas szkoły żeńskiej w Bieczu; Jana Gątkiewicza nauczycielem kierującym 5-kl. szkoły w Czarnym Dunajcu; Ludwikę Topolnicką nauczycielką kierującą 4-kl. szkoły żeńskiej im. Urszuli Kochanowskiej w Nowym Sączu, Jana Łukowskiego nauczycielem kierującym, Franciszka Szczepańskiego, Stefna Lipińskiego i Michała Migdała nauczycielami 4-kl. szkoły męskiej im. Kazimierza W. w Bochni; naucz. szkoły 1-kl. D. Litwina w Rychwałezie; przeniosła J. Smyczyńskiego w Sidzinie do Rzeszowa.

**Z kalendarza.** W sobotę 31 lipca: Ignacego Loyoli i Heleny m.; w niedzielę 1 sierpnia: Piotra w okowach; w poniedziałek 2 sierpnia: NMP. Anielskiej i Alfonsa Lig.

Wschód słońca 31 lipca o godz. 3 min. 10, zachód o godz. 7 m. 23; długość dnia 16 godzin min. 13.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** — Dnia 30 lipca termometr doszedł od + 11·2 do 21·6 C.; — barometr opadał.

Dnia 31 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 738·9 mm., termometru + 13·0 C.; wiatr zachodni.

**Repertoar opery i operetki lwowskiej.**

W sobotę: „Księżniczka dolarów".
W niedzielę po południu: „Madame Butterfly" (benefis chóru); wieczór: „Rozwódka".
W poniedziałek: „Opowieści Hoffmana".
We wtorek: „Księżniczka dolarów".
We środę: „Madame Butterfly".



# Dział ekonomiczny.

**Ponowny wzrost cen zboża.** Na onegdajszej giełdzie zbożowej w Budapeszcie ujawniła się znów, zupełnie niespodziewanie tendencya zwyżkowa. Tak kursa terminowe, jak i ceny efektywne podskoczyły znów znacznie. Za pszenicę na październik płacono 13·66 kor., na kwiecień 13.94 kor., a więc o 17 halerzy więcej, niż dnia poprzedniego. Żyto na październik podrożało o 4 halerze, podczas gdy artykuły pastewne utrzymały się przy dotychczasowej cenie. Na uzasadnienie tej „haussy" powoływano się na sprawozdania ze zbiorów w Bacsce i w Banacie, gdzie stwierdzono podobne nieszczególne plony w ziarnie. Te wieści, nie dające się na razie skontrolować co do swej wiarogodności, wystarczały, ażeby wywołać podwyższenie cen: reszty dokonały doniesienia o również zwyżkowej tendencyi na targu berlińskim, obok niedostatecznej podaży krajowej. Młyny nabywały dość znaczne ilości, ogółem 35.000 metr. centnarów, po cenie o 15 halerzy wyższej. I pszenica rumuńska znalazła chętny pokup.

**Spadek papierów hiszpańskich.** Wypadki wojenno-polityczne w Hiszpanii spowodowały gwałtowny spadek kursów walorów hiszpańskich na giełdzie paryskiej. Deruta dotknęła głównie czteroprocentowe exterieury i akcye „Rio", podczas gdy renty hiszpańskie najmniej ucierpiały.

**Finanse Hiszpanii.** Groza sytuacyi, w jaką popadła obecnie Hiszpania wskutek niefortunnej swej polityki marokańskiej i wojny na Rifie — ujawni nam się w całej pełni, gdy weźmiemy w rachubę trudne jej finansowe położenie. Państwo to, liczące zaledwie 18 milionów mieszkańców, obarczone jest kwotą długów, nie o wiele niższą od długów Austro-Węgier, liczących około 50 milionów ludności, posiadających bogate skarby w swej ziemi i możność znacznego rozwoju produkcyi. Długi Hiszpanii dochodzą obecnie do 11 miliardów pesetów (peseta równa się mniej więcej co do wartości koronie). Oprocentowanie olbrzymiej tej sumy pochłania rocznie 40 procent dochodów państwowych. Dzięki roztropnej gospodarce finansowej budżet Hiszpanii mimo to w ostatnich latach tak się poprawił, że wykazywał pewne przewyżki dochodów. Rząd zamierzał wobec tego przedsięwziąć konwersye zagranicznych swoich długów, wynoszących mniej więcej 2 miliard koron, z 4 na 3 i pół procentowe lecz zamiar ten się nie powiódł się. Zaoszczędzone przez to procenty zamierzano użyć na budowę nowej floty, a gdy zamiar ten się nie powiódł, zawarto znaną umowę z Anglią co do budowy floty.

**Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.** Kraków, 30 lipca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 483, cielęt 4[illegible], więc i kóz [illegible], nierogacizny 451; razem 13[illegible]8 sztuk. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi buhaje od 58·— do 68·—, woły 46·— do 66·—, krowy od ·— do ·—, jałownik od ·— do ·—, cielęta od ·— do ·—, nierogaciznę tuczną od 112·— do 0·—; bitej wagi: nierogaciznę od 156·— do 170·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 90·— do 200·—, woły z paszy od 180·— do 260·—, krowy od 92·— do 200·—, jałówki od 65·— do 90·—, cielęta od 15·— do 60·—, owce i kozy od 13·— do 16·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 971 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 349, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 58, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. — Kraków, 30 lipca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta 26·80 do 27·40, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·— do 21·—, węgierskie 21·50 do 21·80; jęczmień na krupy 17·60 do 18·60, do siewu —·— do —·—; na paszę 16·50 do 17·50; owies z opłatą akcyzową 21·40 do 22·80; proso —·— do —·—; jagły 24·— do 26·—; tatarka 21·— do 22·50; kukurydza 18·40 do 19.—; groch 28·— do 34·—; fasola 19·— do 40·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 28·— do 30·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·— biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 25·— do 33·—; słoma 9·— do 10·—; siano 9·— do 10·20; koniczyna pastewna 10·60 do 11·20 ziemniaki 5·50 do 7·—; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kg 2·— do 2·20; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170.

## Kronika lwowska.

**Lwów**, 31 lipca.

**Rocznica grunwaldzka a wystawa miast polskich.** Sekcya skarbowa Rady miasta Lwowa rozpatrywała projekt urządzenia w roku przyszłym wystawy miast polskich z powodu pięćsetnej rocznicy zwycięstwa grunwaldzkiego. Sekcya zaaprobowała projekt, rzucony przez wiceprezydenta dra Rutowskiego. Uchwalono przeznaczyć 50 tysięcy koron na cele urządzenia wystawy, wybudować osobny pawilon, zwołać w najbliższej przyszłości posiedzenie delegatów miast galicyjskich, liczących ponad 10.000 mieszkańców, celem naradzenia się nad szczegółami urządzenia wystawy, a wreszcie wejść w porozumienie z komitetami wystaw: architektów, etnograficznej starożytności i sztuki polskiej, które — jak wiadomo — odbędą się w roku przyszłym we Lwowie.

**Siczyński.** Ze Stanisławowa donoszą: Siczyński przybył we czwartek do Stanisławowa, gdzie osadzony został w więzieniu. Przewiezienie Siczyńskiego trzymane było w najściślejszej tajemnicy. W mieście, prócz kilku zaufanych z ramienia tutejszych ukraińców, nikt o tem nie wiedział. Nie spodziewano się również, aby tak prędko po nadesłaniu aktów z Wiednia i zakomunikowaniu mu wyroku ułaskawiającego, przetransportowano Siczyńskiego ze Lwowa.

W osobnym przedziale pociągu osobowego, odchodzącego ze Lwowa o godzinie 6·10 rano, a przychodzącego do Stanisławowa o godz. 9 minut 40, siedział w towarzystwie dwóch dozorców więziennych Mirosław Siczyński. Przez cały czas podróży wyglądał przez okno. Punktualnie pociąg stanął na stacyi stanisławowskiej. Publiczności, a względnie podróżnych, było niewiele. Uwagę tylko zwracały nerwowe ruchy kilku młodych ludzi, którzy, stojąc na peronie, pilnie obserwowali pociąg. Musieli coś zobaczyć, bo zbliżyli się. Rzeczywiście z przedostatniego wagonu pociągu wyszedł w towarzystwie dwóch uzbrojonych dozorców jakiś więzień. Był to Mirosław Siczyński. Szczupły, twarz ogolona, z zasuniętą na oczy czapką więzienną. Ręce zakute. Z grupki pozdrowiono go głośno. Siczyński oglądnął się, chwilę patrzył niezdecydowany, poczem uśmiechnął się w stronę witających i zakutemi rękami zdjął czapkę z głowy.

Strażnicy przyspieszyli kroku. Razem z nimi skierował się ku wyjściu Siczyński. Minęli bramę i ukazali się na drugiej stronie peronu na placu przed dworcem.

Tymczasem zaalarmował ktoś publiczność, że mordercę namiestnika przyprowadzono ze Lwowa. Znaczna grupa ludzi rzuciła się w tę stronę. Zauważyli to strażnicy. Bez namysłu przytrzymali dorożkę, nastawili budę, poczem odjechali razem z więźniem eskortowanym ulicą Trzeciego Maja w kierunku ulicy Gołuchowskiego, gdzie za parkiem, koło t. zw. „Dąbrowy", znajdują się obszerne zabudowania największego więzienia galicyjskiego dla więźniów, odsiadujących karę ponad rok.

Siczyński przesiaduje na razie w osobnej celi, oczekując, co zadecyduje t. zw. konferencya więzienna. Przedewszystkiem skonstatować się musi, czy umie pisać — żądają tego przepisy — a gdy sam się zgodzi, odda się go do kancelaryi więziennej.

**Tajemniczy zamach morderczy.** Przeprowadzone w dalszym ciągu śledztwo przeciwko sprawcy zamachu morderczego, Artymowi Łukaszeńce, dokonanego na Grünberżance wykazało, że jedynym powodem zamachu była wzgardzona miłość i że zamach ten nie ma żadnego politycznego podkładu. Rzekome prowokatorstwo postrzelonej polegało na tem, że Grünberżanka miała się Łukaszeńce odgrażać następującemi słowami:

— Pamiętaj o tem, że przebywasz tutaj bez dokumentów; jeśli mi nie dasz spokoju zadenuncyuję cię do policyi.

Łukaszenko odstawiony został do aresztów sądu krajowego.

## Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

**— Kantata ku czci Juliusza Słowackiego.** Z powodu zbliżającej się uroczystości obchodu jubileuszowego ku czci Juliusza Słowackiego, wydała księgarnia Gubrynowicza i syna we Lwowie kantatę do słów E. Grógowicza, z muzyką Maryana Signio, na chór mięszany (sopran, alt, tenor i bas) lub na chór dwugłosowy (sopran i alt) z towarzyszeniem fortepianu lub harmonium. Polecamy kantatę szkołom średnim, wydziałowym i pensyonatom.

**— Nowy teatr w Polsce.** („The new Theatre in Poland"), Stanisław Wyspiański.

Angielskie czasopismo literacko-teatralne „The Mask" zamieszcza w lipcowym zeszycie studyum o Wyspiańskim, jako twórcy nowego teatru w Polsce. Autorem tej rozprawy bardzo trafnie ujmującej charakterystykę twórczości autora „Wesela" i jego zapatrywań na cele i przyszłość teatru, jest p. L. Schiller, młody literat polski, przebywający obecnie dla studyów zagranicą. Artykuł ozdobiony jest portretem Wyspiańskiego i rysunkami do „Akropolu".

**— Bohdan Zaleski.** „Wybór poezyj". Warszawa, 1909. Str. 517. Nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie, opuścił prasę „Wybór poezyj" Bohdana Zalewskiego, w układzie prof. Józefa Kallenbacha. Wydawnictwo to weszło w skład miniaturowej biblioteczki poetycznych utworów, liczącej już kilkanaście tomików. Wybór obejmuje całokształt twórczości poetyckiej Bohdana Zaleskiego, a więc jego utwory młodociane dumy, dumki, ballady, wiośnianki i szumki oraz całą lirykę. Między zamieszczonemi tu w całości utworami, znajdujemy „Rusałki", „Złotą damę", „Przenajświętszą Rodzinę", „Potrzebę Zbaraską" (w wyjątkach), oraz „Ducha od stepu".

Wydawnictwo pod względem układu i korekty zaleca się wzorową starannością.

## Rewolucya w Hiszpanii.

Wbrew doniesieniom rządu madryckiego o uspokajaniu się wzburzonych umysłów w Barcelonie i w innych miastach, pożogą rewolucyi objętych, rewolucya w Hiszpanii rozszerza się z dniem każdym, przybierając rozmiary szczególniej dla panującej dynastyi coraz bardziej niebezpieczne. Szczególniej ważnym i znamiennym jest fakt, że, jak się z ostatnich depesz okazuje, duch oporu i rewolucyi ogarnia także znaczną część wojsk, które coraz bardziej stają się niepewnemi w ręku rządu. Obok czynnego oporu, który rozmaite pułki stawiają swoim bezpośrednim przełożonym i komendantom, szerzy się także bierny opór, za pomocą którego powoływani pod broń rezerwiści, starają się uchronić przed pożałowania godnym losem obrońców interesów kilku kopalnianych spekulantów madryckich w Melilli.

Charakterystyczną cechą rozszerzającego się obecnie także i na południową Hiszpanię ruchu rewolucyjnego, jest towarzysząca mu tendencya antiklerykalna, przejawiająca się w tak jaskrawych faktach, jak systematyczne niemal demolowanie i palenie klasztorów i kościołów.

**(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 31 lipca.)**

### Sytuacya w Hiszpanii.

**Londyn.** Mimo uspokajających depesz, przepuszczanych przez cenzurę w Madrycie, sytuacyę w Hiszpanii osądzają tu jako nadzwyczajnie poważną i obawiają się niebezpiecznych zawikłań. Na południu Hiszpanii nic nie wiedziano dotąd o zajściach w północnych prowincyach, ani o wielkich klęskach w Maroko. Jednak teraz przychodzą tam dotyczące wiadomości via Gibraltar i zaczynają wywoływać wielkie zaniepokojenie. Stłumienie rewolucyi w Barcelonie nie należy bynajmniej uważać za objaw uspokajający. Rewolucyoniści w Barcelonie poddali się tylko dlatego, że koło miasta leży fort Mont Juich, z którego można ostrzeliwać całe miasto. Ten wzgląd skłonił rewolucyonistów barcelońskich do poddania się. Z tego jednak nie wynika, aby także w innych miastach tak szybko stłumiono rewolucyę. Najniebezpieczniejszym objawem jest bierny opór, uprawiany przez rezerwistów, z których żaden nie chce iść pod broń. Okazuje się także, że garnizon madrycki nie jest wierny królowi. Sądzą więc, że wiadomości uspokajające, puszczane w świat przez rząd hiszpański, nie odpowiadają rzeczywistości i że stosunki w Hiszpanii przedstawiają się bardzo groźnie.

### Gabinet wojskowy.

**San Sebastian.** Wczoraj miał król Alfons długą konferencyę z generałem Weylerem, tudzież innymi wybitnymi wojskowymi. — Utworzenie gabinetu wojskowego uważane jest za pewne.

### Z dworu hiszpańskiego.

**Londyn.** „Daily Mail" podaje zajmujące szczegóły o usposobieniu, panującem na dworze królewskim w San Sebastian. Otóż w rodzinie królewskiej objawia się wielkie zaniepokojenie. Królowa z dziećmi jest jeszcze w San Sebastian, król z największym pośpiechem udał się do Madrytu. „Udałem się — pisze korespondent „Daily Mail" — na dworzec kolei, ażeby widzieć odjazd króla. Najpierw oświetlono dworzec „a giorno" i schody pokryto dywanami, jednakże na pięć minut przed przybyciem pociągu królewskiego, połowę świateł gazowych skręcono, a dywany usunięto. Król przyjechał ze swoim szwagrem don Fernando i ministrem spraw zagranicznych Allendesalazar. Król był blady i wyglądał źle usposobiony. Minister spraw zagranicznych oświadczył na moje pytanie, że położenie jest poważne i że rodzina królewska musi wrócić do Madrytu i przez pewien czas tam pozostać. Osobiste położenie króla jest fatalne, a królowa równie straciła dawną popularność. Katolicy zresztą nie uważają jej za dość gorliwą współwyznawczynię, inni zaś mają jej za złe zmianę wyznania.

### Król Alfons przejeżdża się.

**Madryt.** Król Alfons odbył wczoraj przejażdżkę po mieście automobilem. Do demonstracyi nie przyszło.

### Ucisk prasy.

**Berlin.** „Loc. Anzg" donosi z Madrytu: Władze wydały zarządzenie zakazujące rozszerzania lub ogłaszania wiadomości o wojnie i powstaniu. Rozporządzenie to grozi w przeciwnym razie bardzo ostremi karami.

### Teror rządowy w Barcelonie.

**Barcelona.** Na podstawie wyroku sądu doraźnego rozstrzelano tu 70 osób, przy których, mimo zakazu, znaleziono broń.

### Bunt w wojsku.

**Paryż.** Ustne wiadomości, nadchodzące z Hiszpanii, brzmią pesymistycznie. Wszelki ruch ustał w Katalonii. Wojsko wzbrania się używać broni przeciwko ludowi. Pewien oficer kawaleryi zsiadł z konia podczas służby i wydarł żandarmowi karabin z ręki. Innych oficerów żołnierze uwięzili. Zwłaszcza pułk konnicy z Montjuich jest zupełnie zrewoltowany. Władze chwyciły 9 zbiegłych żołnierzy i jak obiega pogłoska, rozstrzelano ich pokryjomu, co wywołało nowy ferment.

### Bierny opór rezerwistów.

**Madryt.** Z powołanych 6000 rezerwistów zjawiło się tylko dwóch (!). W wielu miejscowościach rewolucyoniści podpalili kościoły i zniszczyli urządzenia kościelne.

Przy grach i zabawach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

## Walki pod Melillą.

**(Telegramy „Nowej Reformy" z dn. 31 lipca.)**

### Krzyż i półksiężyc.

**Paryż.** Prasa francuska wyraża obawę z powodu oddziaływania wypadków w Maroku na ludy mahometańskie. „Radical" wywodzi że Hiszpania musi upokorzyć Kabylów także w interesie Europy. „Eclair" woła, że Europa nie powinna dopuścić do tryumfu Kabylów. Półksiężyc występuje przeciwko krzyżowi. „République Française" podnosi, że klęska Hiszpanii oddziałałaby na krajowców w Algierze i Sudanie w duchu niekorzystnym dla Francyi.

### Interwencya angielsko-francuska.

**Londyn.** Wątpią tu, czy w Maroku przyjdzie do interwencyi angielsko-francuskiej; do interwencyi tej skłonny był przystąpić rząd niemiecki, aby utrzymać tam swój préstige.

### Nierycerskie postępowanie.

**Madryt.** Po zajściach w Alfumos donoszą: Szczepy tej okolicy przybyły w sile 6000 ludzi, aby pogrzebać poległych pod Melillą. Władze wojskowe czekały tej sposobności, aby nieprzyjaciela ukarać i zaczęły ich ostrzeliwać z fortów. Już pierwszy granat miał wywołać straszne spustoszenie w szeregach Maurów. Usiłowali oni odpowiedzieć ogniem, ale bez skutku.

### Wysyłanie wojsk do Melilli.

**Melilla.** Wylądowało tu dziś 1600 żołnierzy piechoty i 180 artylerzystów hiszpańskich. Oczekują dalszych posiłków. 230 rannych Hiszpan wywieziono stąd do Malagi.

### Kule „dum-dum".

**Paryż.** Stwierdzono, że Kabylowie używali także nabojów „dum-dum" już w pierwszych potyczkach.

(Kula „dum-dum", zabroniona przez konwencyę genewską, ma osłonę stalową, na czubku naciętą, skutkiem czego rozpalony ołów wydobywa się z osłony i uderzając zwłaszcza w kość, płaszczy się i rozrywa zranione miejsce w straszliwy sposób. Widocznie kule te otrzymali Kabylowie od Niemców. P. R.)

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

**z dnia 31 lipca.**

### Podróże cesarza.

**Ischl.** Program podróży cesarza jest następujący: Dnia 28 sierpnia cesarz uda się do Insbruku, dnia 30 sierpnia przyjedzie do Bregencyi, a 31 sierpnia odbędzie przejażdżkę po jeziorze Bodeńskiem, w towarzystwie króla wirtemberskiego i w. ks. badeńskiego. Przy sposobności cesarz przypatrzy się wzlotowi balonu Zeppelina.

Następnie cesarz wróci do Ischlu, gdzie zabawi do 7 września. Tego dnia cesarz wyjedzie wprost do Wielkiego Mezeryczu na manewry.

W czasie pobytu cesarza w Ischlu, przybędzie tam z wizytą król rumuński. Zwraca to tem bardziej uwagę, że nie przyjście do skutku wizyty króla Edwarda w Ischlu, nie nastąpiło dlatego, że król Edward nie chce nużyć cesarza obowiązkami reprezentacyjnemi przyjmowania obcego monarchy.

### Rektorat politechniki w Pradze.

**Praga.** Wybrany ponownie rektorem politechniki Bertl nie został przez ministra oświaty zatwierdzony. Jak wiadomo między ministrem oświaty a rektorem Bertlem przyszło do konfliktu z powodu znanej mowy inauguracyjnej dra Bertla.

### Proces antimilitarystów.

**Praga.** Dziś zapadł wyrok w procesie antimilitarystów. Z 46 oskarżonych 35 uwolniono, a 11 skazano na trzymiesięczne ciężkie więzienie, obostrzone postami.

### Rozgoryczenie Rumunów węgierskich.

**Budapeszt.** Wśród Rumunów objawia się ogromne rozgoryczenie z powodu rozporządzenia ministra oświaty, podług którego nauka religii ma również odbywać się w szkołach rumuńskich w języku węgierskim. Objawem tego rozgoryczenia jest następujący fakt:

Na jednę ze stacyj kolejowych koło Aradu przybył wczoraj pułk żołnierzy rumuńskich ze sztandarem węgierskim. — Publiczność przy udziale części żołnierzy sztandar węgierski zniszczyła. — Żandarmi skuli dwóch żołnierzy, którzy brali udział w niszczeniu sztandaru.

### Na spotkanie cara.

**Cherbourg.** Prezydent Fallières przybył tu wczoraj o godz. 9 wieczór i udał się na pokład pancernika „Vérité", gdzie przepędził noc.

### Ponowny zjazd cara z Wilhelmem II.

**Berlin.** Zjazd cesarza Wilhelma z carem Mikołajem odbędzie się dnia 3 sierpnia w Swinemünde.

### Mobilizacya floty tureckiej

**Konstantynopol.** Rząd wydał flocie rozkaz, aby każdej chwili gotową była do wyjazdu do Krety.

### Rosya w Persyi.

**Petersburg.** Niektóre dzienniki donoszą, że z powodu ostatnich wypadków w Persyi, wpływ rosyjski w Persyi znacznie osłabł.

Pułkownik Lachow nie chce dobrowolnie opuścić Teheranu. Jego następcą został pułkownik Błaznow.

### Wzloty aeronautów.

**Friedrichshafen.** Dziś o godz. 3 min. 40 hr. Zeppelin wzniósł się w powietrze i jechał w kierunku na Ulm. O godz. 4 był w Ravensberg, o 4 min. 40 w Biberach, o 5 min. 15 przejeżdżał przez Ulm.

**Waszyngton.** Orville Wright wzniósł się w powietrze i jechał 5 mil tam i z powrotem.

### Strajk górniczy.

**Londyn.** Strajk w szkockich kopalniach został na podstawie porozumienia, osiągniętego z właścicielami kopalni, zakończony.

### Zatarg robotników z fabrykantami.

**Nowy Jork.** Z powodu nieporozumienia co do płac między 6000 robotnikami, pochodzącymi z Austro-Węgier a fabrykami w Pittsburgu, robotnicy udali się do konsula austro-węgierskiego z prośbą o interwencyę.

### Trzęsienie ziemi.

**Meksyk.** Miasto zostało nawiedzione przez silne trzęsienie ziemi. 5 osób zabitych, wielka ilość rannych, wiele domów zniszczonych.

**Meksyk.** Donoszą z Akapulco, że połowa miasta uległa zniszczeniu z powodu trzęsienia ziemi. Zginęło 15 osób.

## Po zamknięciu numeru.

Kraków, 31 lipca.

**Oszustwo spadkowe.** Aresztowany wczoraj z polecenia władz sądowych Gustaw Bazes, syn Jerochima, właściciel handlu z porcelaną i naczyniami szklanemi, przy ul. Grodzkiej, wniósł zażalenie do Izby radnej z powodu nałożenia na niego aresztu śledczego.

**Defraudacya czy zguba.** Wczoraj po południu kupiec w Podgórzu Dawid Infeld, wysłał swojego pomocnika Rosbacha do jednego z banków krakowskich z wekslami na sumę 8.000 koron, celem eskontowania tychże. Po dwóch godzinach Rosbach wrócił do swego pryncypała, oświadczając temuż, że pieniądze pobrane na weksle zgubił. Zawiadomiona policya aresztowała Rosbacha i umieściła go w aresztach policyjnych, celem przeprowadzenia śledztwa, w sprawie tej tajemniczej zguby. Rosbach przesłuchany na policyi twierdzi stanowczo, że pieniądze owe zgubił. Prowadzone śledztwo policyjne niewątpliwie wyświetli zagadkę.

**Wielką awanturę** wywołał wczoraj w Krakowie przed jednym z domów publicznych, podniecony alkoholem W. B., który wszczął kłótnię z policyantem patrolującym na ulicy. W chwili, gdy pana B. chciał aresztować policyant, wówczas ten rzucił się na policyanta pobił go dotkliwie i pogiął mu szablę. Z trudem dopiero dwóch policyantów odwiozło p. B. na inspekcyę policyjną, gdzie słownie obraził komisarza inspekcyjnego. Odwieziony do aresztów policyjnych „pod telegrafem", porozbijał szyby w celi i przez dłuższy czas zachowywał się bardzo niespokojnie.

**O spokój na naszych drogach.** Biuro korespondencyjne we Lwowie rozesłało następujący urzędowy komunikat:

Wskutek nadeszłych z kilku okolic doniesień o wybrykach, których młodzież miejska ma się dopuszczać na drogach publicznych, zakłócając spokój publiczny i napastując słownie i czynnie spokojnych przechodniów i przejeżdżających, namiestnik polecił starostwom w tych stronach kraju, aby przeciw podobnej karygodnej swawoli, gdziekolwiekby się ona istotnie pojawiła, z całą stanowczością wystąpiły, starały się przez organa bezpieczeństwa publicznego wyśledzić winnych i stosownie do natury przewinień, albo ich policyjnie karały, albo odstąpiły sprawę kompetentnym sądom.

Zarazem polecił namiestnik wyjaśnić i zdać sprawę, czy wybryki te stoją rzeczywiście, jak to podają niektóre dzienniki, w związku z działalnością stowarzyszeń „Siczy" lub innych podobnych stowarzyszeń. Polecenia te zostaną niewątpliwie wykonane z całą ścisłością i w kilku wypadkach winnych spotkała już surowa policyjna kara. Z nadchodzących sprawozdań stwierdzić jednak można, że korespondenci lokalni w opisie owych wybryków dopuszczają się nieraz niepotrzebnej przesady.

**Przestroga dla emigrantów.** Dziennik amerykańsko-polski „Zgoda" donosi z Nowego Jorku: Komisarz emigracyjny Williams, ściśle przestrzega praw i bez miłosierdzia codziennie odsyła z powrotem emigrantów, którzy nie mają dosyć pieniędzy, adresów do krewnych, lub są chorzy. Wczoraj na Ellis Island znajdowało się 709 biedaków, przeznaczonych do wrócenia, skąd przybyli. Naturalnie koszta powrotu ponoszą kompanie okrętowe, które ich tu przewiozły. W zeszły wtorek wrócono do Europy około 200 emigrantów. Komisarz Williams ma także wydalić 133 robotników z Ellis Island, którzy, zdaniem jego, nie spełnili warunków, przepisanych ustawę o emigrantach.

Odpowiedzialny redaktor:
**Konstanty Srokowski.**
Wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



## Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy po stracie nieodżałowanego Męża i Ojca, ś. p. Jana, okazali swe współczucie, jak również wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym, przedewszystkiem Przewielebnemu Ks. Janowi Haberowi, Przeorowi OO. Karmelitów, Ks. Franciszkowi Szymczykiewiczowi z zakonu OO. Franciszkanów, Ks. Dyrektorowi Antoniemu Soświńskiemu, Wielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, wszystkim Krewnym, Znajomym i pobożnej Publiczności składa na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

**Józefa Ekierowa**
z córką i synami.
4855 1

**Emanuel Plessner**
**Emilia Leinkram**
zaręczeni
**Oświęcim. Kraków.**
4847



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń**, 31 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·38. Renta majowa 95·95. Renta koronowa węgierska 92·70. Akcye austr. zakł. kred. 642·50. Akcye węg. zakł. kred. 752·—. Akcye Anglobanku 299·—. Akcye Unionbanku 551·—. Akcye Bankvereinu 529·—. Akcye Länderbanku 461·50. Akcye kolei państwowych 728·—. Lombardy 109·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 647·50. Rima-Muranyi 583·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—, Losy tureckie 186·—. Ruble 253·25.
Usposobienie: spokojne.

**Berlin**, 31 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 202·25, Tow dyskontowe 188·75.
Usposobienie: silne.

### Giełda zbożowa.

**Budapeszt**, 31 lipca. Pszenica na październik 13·51 do 13·52; pszenica na kwiecień od 13·75 do 13·76; żyto na październik 9·70 do 9·71; owies na październik od 7·50 do 7·51; kukurydza na lipiec od 0·— do 0·—; kukurydza na sierpień od 7·92 do 7·93; kukurydza na maj 1910 r. od 6·95 do 6·96; rzepak na sierpień od 13·95 do 14·05. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie utrzymane, pochmurno.

## Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lekarza miejskiego** w Starym Samborze rozpisuje się konkurs.

Płaca roczna wynosi 1400 koron i dwa pięciolecia po 200 koron.

Podania mają być wnoszone na ręce Zwierzchności gminnej w Starym Samborze do **dnia 20 sierpnia b. r.** i załączyć należy następujące dokumenta:

1) metrykę urodzenia na dowód, że kompetent nie przekroczył 40 roku życia;
2) dyplom doktora wszech nauk lekarskich, włącznie położnictwa;
3) świadectwo moralności i przynależności.

Posada zostanie nadaną prowizorycznie na jeden rok, zaś po upływie roku nastąpić może stabilizacya według normy urzędników państwowych.

Zaznacza się przytem, że okolica Starego Sambora jest dość obszerna, a sił lekarskich bardzo mało, więc kompetent może liczyć na liczną prywatną praktykę.

Stary Sambor, dnia 19 lipca 1909.

4684 3 8 **Urząd miejski.**



L. 69514/09. 4825 2 3
B. b.

## Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na wykonanie lewobrzeżnego kolektora w częściach od km. 0 + 190 do km. 1 + 165 w ulicy Tadeusza Kościuszki na terytoryum gminy Półwsie Zwierzynieckie i w ulicy Zwierzynieckiej na terytoryum gminy m. Krakowa i od km. 4 + 730 do km. 6 + 0904 na terytoryum gmin katastralnych Grzegórzki i Dąbie.

Wadyum, które należy złożyć w Kasie miejskiej, wynosi 48.000 K. Oferty pisemne, zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, w opieczętowanej kopercie, należy składać do **dnia 17 sierpnia 1909 r.** do godzinie 12 w południe w Budownictwie m. Oddział b.

Dotyczące plany, operaty, warunki ogólne i szczegółowe budowy, przepisy i formularze kosztorysów można przeglądać od dnia 31 lipca 1909 r. w Budownictwie miejskiem Oddział „b“.

**Magistrat stoł. król. masta Krakowa,**
dnia 28 lipca 1909.




Pierwszorzędne Towarzystwo Ubezpieczeń poszukuje dla działu ubezpieczeń posagowych we wszystkich kombinacyach w całej Galicyi

**zastępców**

pod nader korzystnemi warunkami. Przyjmuje również stałych urzędników dla utworzyć się mających inspektoratów okręgowych. Oferty do **15 sierpnia 1909, Kraków** poste restante za okazaniem noty 20 kor. L. 037951 serya 1117.
4731 2 2

## Rutynowany urzędnik

administracyjny i rachunkowy (buchalter, korespondent), pierwszorzędna siła, lat 32 liczący, posiadający chlubne świadectwa, władający językiem polskim i niemieckim, mogący złożyć większą kaucyę, poszukuje posady w poważnej instytucyi w Krakowie. **Za pośrednictwo da 500 koron lub więcej.** Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" dla **X. Y. 1878.** 4733 3 3

## Prosze nie zaniechać



przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać za darmo i opłatnie mego **cennika głównego** z 3000 ilustracyami.
**Skrzypce** dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 7·60 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.**
C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 1491.** Czechy. 141 20 20

Tylko u nas można otrzymać prawdziwe.

Bardzo korzystne kupno **40 metrów RESZTEK** zefiru, płócienek, flancli i innych materyj do prania, bardzo pięknych, długości od 1—8 metrów, sortowanych, wysyła za zaliczką opłatnie za **18 koron** znany z rzetelności dom wysyłkowy
V. J. HAVLIČEK & BRUDER PODĚBRAD (Czechy).
Próbek z tych resztek nie możemy przesyłać.

Zbiór próbek materyj mody i wyrobów z podaniem niskiej ceny wysyłamy opłacone. 3218 20 20

# R. GLANZBERG
## W TARNOWIE
4209 30 0
**ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)**



poleca gramofony marki „Aniołek", wielki wybór płyt najnowszych zdjęć, maszyny do szycia, rowery i części składowe, francuskie „Pathefony" po cenach fabrycznych.

Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

# PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 61 0
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

**Pierwsze miejsce** pomiędzy wszelkiemi środkami, używanemi do żywienia psów, zajmuje bezsprzecznie



**Fattingera mięsny placek dla psów**

Wielka wartość tego środka polega
1. na użyciu tylko najlepszych i wyszukanych produktów surowych,
2. na tem, że do wyrabiania placków dla psów używa się tylko takich materyj pożywnych, które dla ustroju psa są potrzebne i korzystne, i
3. na jego łatwej strawności i wielkiej korzyści z niego.

**Fattingera mięsny placek dla psów**

**wyrabia się przeszło od lat 15** w niedościgalnie dobrej jakości. Wiele cesarskich, arcyksiążęcych i książęcych nadw. urzędów myśliwskich, c. k. menażerya w Schönbrunie, zakłady weterynarskie w Wiedniu, Budapeszcie i Pradze, najwięksi poskromiciele zwierząt, kynolodzy itd. **należą od lat do stałych odbiorców.** 2728 11 26
50 kg 23·— K loco fabryka,
5 „ 3·20 „ z opłatą poczt.

Cenniki i broszury o innych środkach paszy dla psów, drobiu królików, bażantów, kuropatw, saren i grubej dziczyzny — przez
**H. Polsterera** (właściciela i współzałożyciela fabryki Fattingera patent. mięsnych placków dla psów i karmi dla drobiu) **Wr.-Neustadt.**
**Naśladownictw jako lichych nie przyjmować nigdy, stanowczo.**
Skład w Krakowie: Reim i Spółka, skład materyałów, Rynek gł.



Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

# „AUSTRO-AMERICANA"

**Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.**

| **Rozkład jazdy:** | | **Ceny jazdy z Krakowa:** | | |
|---|---|---|---|---|
| **a) z Tryestu do Nowego Jorku:** | | **I klasy:** | **II klasy:** | **III klasy:** |
| Martha Washington | 17 lipca | K 431·40 | K 355·10 | K 208·80 |
| Argentina | 7 sierpnia | „ 431·40 | „ 330·10 | „ 208·80 |
| Laura | 21 „ | „ 431·40 | „ 330·10 | „ 208·80 |
| Martha Washington | 2 września | „ 431·40 | „ 355·10 | „ 208·80 |
| Alice | 11 „ | „ 431·40 | „ 330·10 | „ 208·80 |
| Oceania | 18 „ | „ 431·40 | „ 330·10 | „ 208·80 |
| Argentina | 25 „ | „ 431·40 | „ 330·10 | „ 208·80 |
| Laura | 9 października | „ 431·40 | „ 330·10 | „ 208·80 |

**Ceny zawierają już amerykański podatek.**

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady **obniżają się** powyższe ceny o **K 20·—.**

| **b) z Tryestu do Argentyny** przez Rio de Janeiro: | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Sofia Hohenberg | 4 sierpnia | K 731·40 | K 555·50 | K 138·80 |
| Francesca | 15 września | „ 731·40 | „ 555·50 | „ 188·80 |

Cena jazdy międzypokładowa Kraków - Rio de Janeiro K 158·80.
**Zmiany zastrzega się.** 4615 3 0
Jeneralna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
**GOLDLUST i Sp. Kraków, ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego) **Lwów, ul. Na Błonie 2,** oraz wszystkie prowincyonalne agencye.
**Biuro spedycyjno-komisowe i Zastępstwo Austryackiego l p. „Lloydu".**

# MYDŁO LILIOWE

**z konikiem.**

Najłagodniejsze mydło dla skóry jakoteż przeciw piegom.

**Dostać można wszędzie.** 1497 22 40

**ŻĄDAJCIE**

TUTEK ZE SŁAWNEJ NA CAŁYM ŚWIECIE FABRYKI „CLUB"

„CLUB" jest  MARKĄ światową

4287 9 10

# CLUB

**WSZĘDZIE DO NABYCIA.**

Gł. skład: **Samuel Scheuer,** Kraków, Dietlowska 25. Tel. 456.



# PATHÉFONY

francuskie bez igły od K 45·— są niezrównane!
Automaty Pathé w lokalach publiczn. przynoszą wielkie zyski.
**Eufony** bez tuby.
**Gramofony.** — Fonografy.
Wielki wybór płyt i walców.

Wszelkie przybory. — Wymiana płyt. — **Przeróbki i naprawy** we własnej pracowni.

**S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER**
**Kraków, Szewska 10.**
Ceny niskie. 3756 10 10 Cenniki darmo.

## Mleczarnia do sprzedania.

Z powodu wyjazdu właściciela jest mleczarnia z kompletnem urządzeniem, oraz salą dla gości, zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Tomasza Nr 27. 4804 3 3

## Pomocnik handlowy

obznajomiony z działem żelaza, farb i korzeni, władający dobrze językiem polskim i niemieckim, poszukuje stałej posady w lepszym handlu lub składzie, może również objąć zastępstwa w różnych działach. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **„Pomocnik".**
4728 5 5

## Kawaler

lat 30, współwłaściciel interesu konces. (zawód intel.), ożeni się z panną miłej powierzch., z posagiem 10 tysięcy koron. Zgłosz. pod **H. S. O. 23** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. Po-średnictwo pożądane. 4788 3 3

## 45 lat liczący

bezdzietny wdowiec, król. węg. urzędnik państwowy IX rangi, naczelnik biura, ożeni się z zamożną panną rel. kat., lub bezdzietną wdową. Najściślejsza dyskrecya zapewniona. Odpowie na każdy list, podpisany pełnem nazwiskiem i zaopatrzony w fotografie. Listy proszę nadsyłać **„Julian"** poste restante **Turdosin** com. Árva, Węgry. 4750 3 3

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 21. Telefon 16881, **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 236 25 25

# RIGO
## na nagniotki.

Niezawodna pasta, usuwająca po jednorazowem przyłożeniu **na 4 dni,** najzastarzalsze nagniotki bez boleści. W razie nie odniesienia skutku, płacę 10 K. Pudełko za 1 K wystarcza do usunięcia 8 nagniotów. — Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 K 60 h, 2 pudełka 2 K 60 h. — Do nabycia u

**M. ZIEGELMANA**
**Kraków, Krakowska 1.**
**Przed naśladownictwem ostrzega się.** 4552 8 10

## Pożyczki pieniężne

w każdej wysokości dla każdego na 4 do 6%, na skrypt dłużny z poręczycielami lub **bez poręczycieli,** spłacalne ratami miesięcznemi w ciągu 1—10 lat. **Pożyczki na realności** po 3½% na 30—60 lat, w najwyższych kwotach. Większe transakcye finansowe. Spiesznie i dyskretnie załatwia **Administration des Börsen-Courier, Budapest,** VIII., Josefsring 33.
Pożądana marka na odpowiedź i korespondencya niemiecka. 4334 9 10

# Hennolina

roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca

**Wiskida R.**
**-Kraków, Plac Maryacki-**
**Filia: ul. Sławkowska 1.**

Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów

SŁYNNA W SWIECIE WÓDKA

# FERNET-BRANCA

**firmy FRATELLI BRANCA, MILANO**

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 1006 26 101

**JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ**

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w Krakowie u: Józefa Kuczmierczyka; Zofii Aksmann; Karola Wołkowskiego, A. Hawełki, c. i k. dost. dworu; Józefa Litawskiego; Jana Wentzla; zastępca w Krakowie: **M. Czerwiński**, ul. Straszewskiego 9

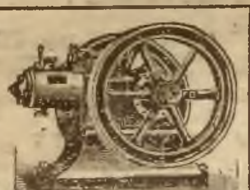
# Do składu futer

**K. i R. MOOR, ul. Grodzka l. 32,** nadszedł już zakupiony osobiście na targach w Londynie i Lipsku **wielki transport towarów.** Jako specyalność na tegoroczny sezon polecamy szczególnie **sobole rosyjskie, nurki, tomaki, lisy prawdziwe niebieskie, białe i Alaska, oraz gronostaje, skanki i t. d.** — Żakiety damskie z dobrych perskich baranków wykonujemy na zamówienie w cenie już od trzystu (300) K wzwyż. Zamówienia na wszelkiego rodzaju futra przyjmujemy już teraz i wykonywamy je **znacznie taniej aniżeli w sezenie zimowym.** 285 18 0

# Bibułki do papierosów „Le Délice" Tutki do papierosów.

**Wszędzie do nabycia.** 2936 8 10





## Biuro techniczne UNIVERSUM J. MIESZKOWSKI i Ska

**Kraków, ul. Długa 6.**

Kolejki wązkotorowe i części składowe tychże z własnej specyalnej fabryki.

Motory ropne »URSUS« najznakomitsza współczesna siła popędowa.

Reperacye i rekonstrukcye zakładów przemysłowych, maszyn, motorów, narzędzi rolniczych, wózków kolejkowych.

Oparkanienia sztachetowe i siatkowe, bramy, furtki.

Artykuły techniczne.

Biuro rozporządza pierwszorzędnemi siłami technicznemi. — Roboty wykonuje się szybko, tanio i dokładnie. — Gwarancye za wykonane roboty jaknajdalej idące. 4251 29 0

Rządowo uprawniona fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

## K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

**przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

**wody mineralne sztuczne**

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

**specyalne lecznicze** 36 59 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

## Szczawnica

**Dr Józef Kołączkowski,** właściciel zakładu leczniczego, prowadzi **Pensyonat Hydropatyczny** we własnych willach słonecznych, rozłożonych na południowym stoku Bryjarki, w parku nowozałożonym o 20 morg. powierzchni, który jest oddzielony tylko dla pensyonarzy. Kuchnia renomowana i wykwintna. Ceny umiarkowane.

3256 10 10 **Zarząd.**

## Jan Ihnatowicz

**w Krakowie — Sukiennice 20.**

Poleca 1238 25 0

**Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 kor.**
**Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.**
**Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.**
**Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.**

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

**JANA IHNATOWICZA.**

## A. J. FRIDRICH i Sp.

krajowe przedsiębiorstwo dla przemysłu elektrotechnicznego i technicznego

**Kraków, plac Matejki l. 1.**

Dostarcza i urządza turbiny systemu „Franciss" i „Pelton" z precyzyjną regulacyą obrotów, wykonuje kompletne urządzenie elektr. oświetlenia, motory prądem stałym i zmiennym, oraz telofony, domowe telegrafy, łaźnie elektryczne i wszelkie inne roboty każdej wielkości w zakres elektrotechn. i maszynowy wchodzące wykonuje fachowo, sumiennie, dając pełną gwarancyę, po cenach przystępnych.

Dostarcza kompletnych garniturów parowych kotłów i maszyn, transmisyj, motorów benzynowych, a to albo nowych lub też używanych.

Skład wszelkich materyałów elektrotechn. i technicznych, żyrandolów, żarówek, lamp łukowych, akumulatorów i odnośnych części.

Specyalny oddział dla reperacyi i regulacyi lamp łukowych.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót.

**UWAGA:** Zastępstwo elektr. Akc. Towarzystwa (dawniej **Kolben i Sp.) Praga — Wysoczany.** (Fabryka elektrotechn. Fabryka turbin i stali. 246 14 0




## OBUWIE oryginalne amerykańskie

z najlepszych firm

**Męskie:** Hanan & Son, New-York, The Barry Shoe, Brockton Mass, Arnold, King Quality Boston U. S. A.

**Damskie:** Hanan & Son, New-York, The Aborn Shoe Mass.

**Dla młodzieży:** Thoyer Shoe Boston U. S. A.

poleca w wielkim wyborze

**Magazyn Nowości A. Skórczewskiego i Polakiewicza**

**Kraków, Floryańska 13.** 3134 4 5

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI · POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU

## Eternit-

ŁUPEK ASBESTOWY



ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK LINZ, VÖCKLABRUCK, WIEDEŃ, BUDAPESZT, NYERGES-UJFALU.

Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 1. 91 30 0

## C. SZCZURKOWSKI

**::: KRAKÓW, GRODZKA 2. :::**

poleca w wielkim wyborze

**Gry i zabawki ogrodowe — Piłki nożne (Fottbal) — Piłki gumowe — Rakiety — Krokiety.**

**NOWOŚCI: Diabollo — Disbollo — Alla.**

Ceny niskie. Towar doborowy.

237 31 0

Lecznicze **sardynki** dla **Dyabetyków** chorych na żołądek, gościec i nerki.

2972 33 34

**Specyalne leczenie wodą karlsbadzką.**

Najlepsza oliwa. Wybierane rybki.

Bezwarunkowo bez żadnej przyprawy.

**Pierwszorzędny środek leczniczy.**

**12 puszek kor. 19·20** opłat. za zaliczką.

**Fabryka sardynek Giovanni Depangher & Co., Tryest.**

Cenniki na żądanie za darmo. — Setki podziękowań. — Dostać można wszędzie. — Główne zastępstwo na **Kraków: Edward Schmal.**

**Kupujmy tylko wyroby krajowe!**

## Wyroby lniane Tkalni mechan. „Krosno" w Krośnie

jakoto: 132 29 0

Płótna domowe ½ bielone z ręcznej przędzy, krośniaki, płótna apretowane na bieliznę różnej cienkości, bielone i apretowane na prześcieradła w jednej szerokości, szare cienkie i grube, krawieckie, drelichy szare, mundurowe i liberyjne, dreliszki na ubrania, ręczniki metrowe i pasowane, ścierki, chusteczki, fartuszki i portyery lniane, obrusy metrowe i t. p.

**Do nabycia we wszystkich większych handlach.**

Tkalnia podejmuje się wszelkich dostaw w zakres tkactwa wchodzących.

**Używane ubrania**

męskie i tym podobne przedmioty kupuję i płacę dobre ceny. **S. Schön. Kraków, Stradom 15.** Jestem w domu poniedziałki, środy, czwartki, ewentualnie karta koresp. 4737 2 8

**PATENT** Nowy cudowny wynalazek dla cierpiących na przepuklinę.

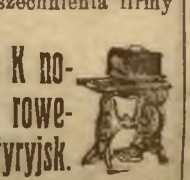
Nowo wynaleziony **pasek rupturowy** o nadzwyczajnej trwałości, bardzo lekki, dla największego wypadku, 15 dkg. wagi o małych wymiarach bez sprężyny lub jakiegokolwiek metalu, nosi się bez bólu, nie uciska i radykalnie usuwa przepuklinę. Odpowiedź za dołączeniem marki odwrotną pocztą. **Michal Kantorowicz. Podgórze.** 4607 2 3

**!! Baczność cykliści !!**

Dla reklamy celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi dostarczam:



za 96 K nowych rowerów styryjsk.



z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorzędny wyrób z 3-let. gwar. pism. Używane rowery męskie i damskie po K 40, 50, 60, 70. Świeże płaszcze wyrobu „Continental" lub „Reithoffer" po 5, 6, 7 K. Wszelkie dodatki i części składowe po cenach hurtowych. **Reperacye, emaliowanie i niklowanie** we własnych warstatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek 20 K. Sprzedaż na raty wykluczona! **Maszyny do szycia „Singera" od 40 K** począwszy. Mechanicy i odsprzedawcy żądajcie oferty! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wieden II 2,** Unt. Donaustr. 23/B. **Specyalny katalog darmo.** 2037 19 0

**Potrzebna panienka**

mogąca przygotować do klasy III Gimnazyalnej żeńskiej. Zwierzyniec, ul. Mickiewicza 19, II. p. 4807 2 2

**Bardzo tanio do wynajęcia:**

III. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, na 1 piętrze, od 1 października b. r.

IV. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, bez łazienki, na IV piętrze, od 1 października b. r. przy ulicy Powiśle 12. Wszystkie pokoje jasne, słoneczne i duże. Bliższej informacyi udziela właściciel domu o godzinie 2 po południu codziennie. 3688 8 0



**Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie**

Zawsze najlepsze najzupełniejsze poręczenie

Opatrzone Arbenza patent przyrządem bezpieczeństwa są najprostszemi, najstosowniejszemi i najdoskonalszemi w świecie brzytwami. Uważać na znak poręczenia: **A. Arbenz Jougne: Lausanne.** — Można dostać w handlach żelaznych itd. w Krakowie, we Lwowie itd. 4405 2 52

**Do Polek!**

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

**Puder tłusty „Mimoza"**

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

**Za 75 hal.** dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 32 0

**Samoczynne zaopatrywanie się w wodę**



z głęboko położonych źródeł urządza

Największy słowiański zakład

**ANT. KUNZ**

c. k. dost. dworu

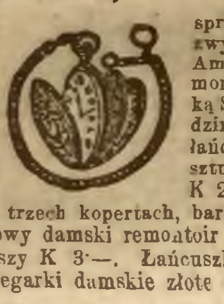
**HRANICE** - Morawa.

2349 16 24 Prospekty gratis i franko.

**Taniość, trwałość, dobroć!**

## IGNACY CYPRES

**Kraków, ul. Floryańska l. 49**



sprzedaje towary po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący, wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—.

**Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.** 4532 6 6

**Tryumf francuskiej kosmetyki!**



**Pełny biust** będzie mieć Pani przez **Elixir Lavalier.** Zewnętrznie niezawodnie działający przetwór Lavaliera, Paryż. Cena flaszki 8 K. Dostać można w aptekach, drogueryach, perfumeryach, lub za zaliczką przez Lavalier-Depot, Feliks Perker, Wiedeń. I., Karlsplatz 3.

3909 7 26

Do nabywania z poręczeniem naturalnych

**Istryjskich win białych i czerwonych**

poleca się

**„GOSPODARSKA ZVEZA"**

Stow. zarej. z ogr. por.

**w Lublanie** (v Ljubljani).

Próbki na żądanie za darmo! Ceny bezkonkurencyjne! Sprzedaje się najmniej beczkę (500—700 l.). 4668 5 5

## DROGUERYA Stanisława Tomaszewskiego

**magistra farmacyi**

**przy ul. Zwierzynieckiej l. 4**

poleca Szan. Publiczności w najlepszym gatunku, po bardzo niskich cenach różnego rodzaju grzebienie, szczotki dla Pań i Panów tak do czesania, jakoteż do obuwia, szczoteczki do zębów, paznogci, wąsów. — Wyroby gumowe, ceratki dla dzieci, termometry, gąbki, pasty do obuwia, do czyszczenia metali. — Duży wybór pędzli, emalii i farb do podłóg.

Wszystkie gatunki Atramentów
Iskra
Pasta do obuwia
3817 13 40

## Zawiadomienie.

Z początkiem września b. r. otwieram **Prywatny jednoroczny, zbiorowy kurs przygotowawczy do matury seminaryjnej.**

Warunki przystępne. Doborowe siły nauczycielskie. Informacye odwrotnie. Adres dla zgłoszeń pisemnych lub ustnych: Kraków, Karmelicka 70, parter.

4674 2 6 **Regina Matejkowa.**

## Poszukuje się

natychmiast kilku dobrych podmaistrzych murarskich do prowadzenia robót budowlanych. Zgłoszenia osobiste do firmy „Weinzettel i Riedel“, budowniczych w Białej. 4669 2 3

## PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy M. Jawornicki Kraków Rynek 14

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

**M. JAWORNICKI.**
25 76 0

## Buchalter-bilansista

z dłuższą praktyką zawodową w pierwszorzędnych firmach krajowych, doskonały korespondent niemiecki i biegły pisarz maszynowy poszukuje odp. posady. Zgłosz. pod **„M. K. M. 714.“** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 4809 3 3

## Za 200 Koron udzielę

wiadomości zamożnemu rzemieślnikowi, na podstawie której może zrobić niebawem tysiące. **M. P. 107.** poste restante **Kraków.** 4764 3 3

## Koncypienta rutynowanego

poszukuje od 1-go września b. r. ewentualnie później. Zgłoszenia i warunki: **adw. Dr S. Marowski, Ropczyce.**
4800 2 3

## 20 lat (81%)

mającą czystą **żytniówkę** wysyła Zarząd gorzelni znanych dóbr Grodkowice-Brzezie w gąsiorach oplecionych $3^1/_4$ l. za 10 K 20 h, 5 l. za 15 K 20 h franko za zaliczką. — Adres: **Zarząd gorzelni Brzezie** (p. loco). 4692 3 3

## ⚒ KOPALNIA BORY ⚒

## Nowy szyb Sobieski.

**Pierwszorzędny węgiel krajowy.**

**Najwyższa siła cieploty (6414 kaloryi)**

Węgiel bez miału i bez kamieni. Dostawa do piwnic od 20 ctn. cłowych począwszy. 4578 5 10

**Wyłączna sprzedaż**
dla Krakowa, Podgórza i okolicy u firmy
**Adolf Blumenfeld**
**Kraków, ul. Pawia 12. Telefon Nr 59.**

L. 2575/09. 4820 1 3

## Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót murarskich i ciesielskich przy budowie gmachu c. k. szkoły realnej w Żywcu, rozpisuje Magistrat m. Żywca licytacyę zapomocą ofert pisemnyh, które do **dnia 10 sierpnia 1909 r.** do godziny 12 w południe do tutejszego Magistratu wnosić należy.

Cena kosztorysowa wyż rzeczonych robót wynosi 64.853 koron 01 hal.

Wadyum licytacyjne wynosi 5% sumy kosztorysowej, które oferenci razem z ofertą złożyć tutaj winni.

Bliższe warunki budowy, oraz plany i kosztorysy wyłożone są do przeglądnięcia w kancelaryi magistratualnej w Żywcu.

Żywiec, dnia 28 lipca 1909.

Zastępca Burmistrza
**A. Minkiński.**

## Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

**CLOU najcelniejszych światow. atrakcyi wypełni program od 16 lipca 1909.**

Wenecyanin **Ernesto Bellini,** będący ogólnym podziwem świata naukowego jako telepatyczna zagadka wszystkich miast stołecznych. Następnie niezrównani w sztuce plastycznej jako rzeźby w bronzie **„Żywi 5 Olympiers“.** Dalej **Ronsdorf,** kwartet śpiewacki. **The four Durchams,** nowości na instrumentach muzycznych. Znany wiedeński komik **Józef Steidler. Charles Pauly,** imitator, Duet **Clarence i Mina Bermony,** złożą się na całość spędzenia przyjemnie wieczoru i zadokumentują staranie za okazywane liczne poparcie P. T. Publiczności.

2761 85 0 Z głębokiem uszanowaniem **Jan Mrożyński.**

Oficyalna garage — Galicyjski Klub Automobilowy — Galic. Klubu automob.

**Wyłączne zastępstwa austr.: Daimler, Mercedes, Gregoire.**

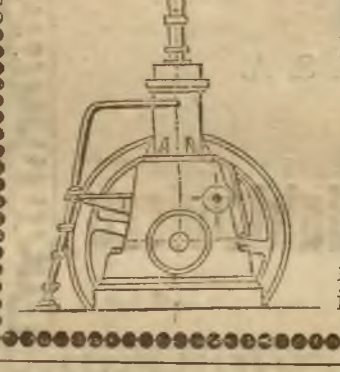
## GALIC. AUTO GARAGE

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

**Pierwszy fachowy warsztat reparacyjny.**

Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor., części zapasowe, pneumatyki motory.

**Biuro:** ul. Retoryka l. 5. — Telefon Nr 107. — Telegram „AUTO“.
**Warsztat: ul. Smoleńska l. 31.** 2980 24 0



## MOTORY do ROPY

**Najlepsza i najtańsza siła ruchu**
**Pierwszorzędny wyrób** 2639 13 13
Fabryka motorów i odlewarnia żelaza
**OSERS & BAUER, WIEDEŃ,**
**XX., Dresdnerstrasse 81—85.**

Korzystne warunki zapłaty. Prospekty i kosztorysy za darmo. Główne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę: „Agraria“, Lwów, Grodecka 25.

**Wielce Szanowna Gospodyni!**

Proszę spróbować

## I. jędrnego mydła Munka

ze znakiem ochronnym **„Nosorożec“**
ze znakiem ochronnym **„Kosa“**

**Skutek jedyny!** 975 50 50

**Szymon Munk,** fabryka mydła, **Żywiec.** Rok zał. 1846.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO
## BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE

**Wchód z Rynku głównego L. 21**

biura parterowe, telefon Nr 361:

**Kantor Wymiany** sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

**Oddział depozytowy i Schowki depozytowe** (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

**Oddział wekslowy.**

**Oddział wkładek gotówkowych** w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

**Oddział towarowy.** Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

**Wchód z ulicy Brackiej – parter**

**Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa** Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

**I. piętro – telefon Nr 7**

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

**Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną, Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną poczta.**

4255 25 0

## MARXA emalia i glazura do podłóg

1627 16 0

znakomite osobliwości, prędko schnące, któremi zapuszczania podłogi może dokonać każdy.

**Skład fabryki lakierów Ludwika Marxa** ma w Krakowie: **Fr. Lenert, Reim i Ska, R. Drobner.**

**Kopalnią złota** dla każdej gospody, kawiarni i właściciela lokalu są nasze **piano-orkestryony** - - -

o zachwycającej nowej muzyce, jak pierwszorzędny fortepian, mandolina, ksylofon, muzyka smyczkowa z akompaniamentem dzwonków i mechanizmem wagowym, wszędzie ustawić się dające. Dają one rękojmę, że się powiększy konsumcya i ilość gości i spłacają się same przez wrzucanie pieniędzy już w krótkim czasie. Elektryczne fortepiany z mandoliną, największa nowość Corona-Xylophon z mandoliną i ksylofonem, pianella artista, fortepian do gry artystycznej, niedającej się odróżnić od ręcznej gry artysty. — Elektryczne orkestryony z fortepianem, mandoliną, ksylofonem, skrzypcami, wiolonczelą itd.



**Zastępują najlepsze kapele muzyczne.**

Gramofony. Znak ochronny „TION-TION“, dla prywatnych i gospód, od 30 K począwszy, z membraną o silnym tonie. Spłata ratami. Cennik za darmo.

**F. MACHINEK & SÖHNE**
Fabryka instr. muz. i przyrządów do mówienia Wiedeń, XVII., K. G. Ortliebgasse 5.
Potrzebni rzetelni zastępcy. 4696 2 10
Skład fabryczny Izydor Bergtraun, Lwów, ul. Sykstuska 27.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

## „FRAMOS“

**z watą „SALVESOL“**

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

## „Wata Salvesol“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „SALVESOL“.

**Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar.** 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Korony. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

**Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“.**

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 4273 6 13

## Spólnika

fachowego, ze znaczniejszym kapitałem, poszukuje się celem znacznego powiększenia istniejącej, dobrze prosperującej, krajowej fabryki wyrobów drzewnych, tuż przy stacyi kolejowej położonej, któryby zajął się rozszerzeniem tej fabryki i ją samodzielnie prowadził. — Bliższe szczegóły w kancelaryi Dra Guńkiewicza, adwokata w Krakowie, Grodzka 47. 4842 1 3

## Ważne dla handlu towarów korzennych i delikatesów!!!

Niniejszem podaję do wiadomości Szanownym P. P. Kupcom, iż objąłem **na Kraków i okolicę, zastępstwo firmy Juliusz Maggi i S-ki w Wiedniu i Bregencyi,** prosząc równocześnie o łaskawe uwzględnienie mojej firmy przy zapotrzebowaniu

**MAGGI'ego przypraw do zup,**
**MAGGI'ego zup w tabliczkach,**
**MAGGI'ego bulionu w kostkach** (rosołu wołowego).

Polecam również:

1) Wyroby z cukru, czekolady i ciast. oraz kakao i marmolady z fabryki **Wiktora Schmidta i Synów w Wiedniu.**
2) Świece stearynowe kościelne i stołowe (w polskiem opakowaniu) z fabryki **Akcyjnego Towarzystwa** dawniej **F. Semmler i H. Frenzel w Bernie morawskiem.**
3) Makaron włoski z fabryki **Edwarda Proppera w Cieplicach.**
4) Paprykę i Salami węgierskie, firmy **Ezinner & Co w Szegedynie.**

Z poważaniem

4816 1 5 **Ignacy Spira**
**Kraków, Koletek l. 3.**



**Ideałem** pań jest piękna barwa twarzy, gdyż tylko matowa i arystokratyczna cera jest znakiem prawdziwej piękności. Przez użycie kremu, pudru i mydła **Simon** nie ma się ani zmarszczek, ani wyprysków, ani też czerwonych plam, lecz zdrową i czystą skórę twarzy. Żądać tylko prawdziwych wyrobów. 141 12 12

## Ojcowie!! Matki!! Pracujące dziewczęta!!

Możliwie najkorzystniejsze widoki do otrzymania znacznego posagu w gotówce, zapewnia „Mädchenhort“. Najmniejsze wpłaty: 6 kor. wpisowego. 1 kor. miesięczna wkładka. Bliższych wyjaśnień udziela „Mädchenhort“, Pierwsze powszechne towarzystwo humanitarne do wyposażenia zamierzających wyjść zamąż dziewcząt. Wiedeń, I. Singerstrasse 18/E. 2 St.

Prezydyum:
Prezydent: **Fryderyk hr. von Schönborn,** c. i k. podkomorzy i t. d.
Wiceprezydent: **Rudolf hr. von Mells-Colloredo,** przeor San Martino di Castrozza i t. d.

4767 2 9 Dyrekcya Towarzystwa: **Alfred Winzer,** dyrektor.

**Od roku 1868 w użyciu.**

## BERGERA LECZNICZE MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

**wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju**

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasożytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jako też przeciw siności nosa, wydymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także bardzo skutecznego

**Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.**

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku

**Bergera glicerynowe mydło smołowcowe**

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.
Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

**Bergera mydła boraksowego**

a mianowicie: przeciw pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie Bergera mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy G. Hell et Comp. na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1863 r. i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtowie.

**G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego, M. Pronia, Wiktora Redyka, Ludwika Rosenberga, Karola Jahra, J. Macudzińskiego, K. Wiszniewskiego, H. Bartmańskiego i Spółki, Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki, A. Pachuckiego, Arnolda Reifera, J. Hanaka i Spółki, jako też w każdej aptece w Galicyi. 2092 13 24

**Nie narażajcie się** na niebezpieczeństwo i pokryjcie starannie zranione miejsce, aby przez zanieczyszczenie nie powstała rana trudna do wyleczenia.

Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana **praską maścią domową,** jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany łagodzi, zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie zagojenia.

**Wysyłka pocztą codzień.** Dawka 70 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, po otrzymaniu 7 K. 10 dawek opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.

**Baczność** na nazwę przetworu i na nazwisko wyrabiającego, cenę i znak ochronny. Prawdziwa tylko po 70 h.

**Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, apteka p. „czarnym orłem“, PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.**
Składy w aptekach Austro-Węgier. 214 17 20

## Rysownik oraz miernik

z praktyką geometryczną, budowlaną i górniczą, poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia: **„Niweleta“** poste restante **Kraków.** 4828 1 3

**Młody,** inteligentny handlowiec, który posiada kilka tysięcy koron, szuka kupna lub dzierżawy rentownego handlu kolonialnego w mieście lub na prowincyi, ewentualnie obejmie kierownictwo interesu. — Na anonimy nie odpowiada. — Adres: **S. Puzon, Gorlice.** 4840 1 3

**KAZIMIERZ OSSOWSKI**
OBROŃCA PATENTOWY, INŻYNIER
**BIURA PATENTOWE**
PETERSBURG-Woznіesienskij Prospekt Nr. 20.
BERLIN-Postdamerstr. Nr. 3.
4791 1 26

## PIESKI

pinczery młode, dwie suczki, do nabycia. Krupnicza 20, II. piętro, na lewo. 4844

## Do poprawek

z jęz. niemieckiego, geografii i historyi pow. przygotowuję przez wakacye. Zgłoszenia od 3 do 6 po południu, przy ul. Zielonej 6, II. piętro, na prawo. 4843 1 3

## Młoda osoba

dobrze wychowana, umiejąca po francusku i po niemiecku, znajdzie stałe zajęcie jako ekspedyentka w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego, (Plac Maryjacki 9). 4849 1 5



**Otyłość**
usuwa
**MYDŁO ZIOŁOWE URAL**

Odznaczone złotym medalem i dyplomem honorowym. Nie jest się grubą, nie ma się silnych bioder, lecz młodocianą, smukłą, eleg. figurę i powabne wzięcie. Nie jest to środek leczniczy ani tajemny, lecz poprostu środek odtłuszczający dla osób otyłych. Przez lekarzy polecany. Bez dyety, bez zmiany sposobu życia. Znakomity skutek. Kawałek, 250 g. K 4, 3 kawałki K 10, 6 kawałków K 16. Jedynie u firmy **M. Feith Nachf., Wiedeń, VI.,** Mariahilferstr. 45. 4541 2 2

## Poszukuję

lekcyj języka niemieckiego w domach prywatnych, albo do towarzystwa dzieci na parę godzin dziennie. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod „Niemka“. 4739 5 5

**Morele** piękne wybierane, świeżo rwane z własnego ogrodu, 1 sorta 4 K. 50 h. II) sorta 4 K. **Gruszki stołowe** 3 K. 20, **Renklody** doborowe 4 K. 80 h. w 5 kg. koszykach franco za zaliczką **N. Riesel, Zaleszczyki Nr 4.** 4753 4 4

## W Kalwaryi Zebrzydowskiej

w willi w ogrodzie położonej jest pokój umeblowany, słoneczny, zaraz na lato do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właścicielki p. Katarzyny Jaworskiej.
4784 3 3

## Zastępca geometry

młody, zdolny, biegły w robotach geometrycznych, z kilkuletnią praktyką (zdolny rysownik i kaligraf) poszukuje posady zaraz. Łask. zgłosz. pod **„B. B.“** Kraków, Topolowa l. 27.
4796 2 3

## Dwupiętrowa kamienica

**wraz z oficyną, dobrze się rentująca,** jest do sprzedania. — Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia przyjmuje: Helena Heller, Kraków, ulica Łazienna l. 9, parter. 4542 3 3



Po użyciu! Przed użyciem!

**KORDA**

opasek na nagniotki, oraz płynu przeciw poceniu nóg.

Wielka oszczędność przez używanie

**ZOLA** 4792 1 10

**— utrwalacza podeszew! —**

Podeszwy impregnowane środkiem **ZOLA** stają się nieprzemakalne i cztery razy trwalsze.

ZOLA chroni przed zaziębieniem.

Wszędzie do nabycia!

**Poznańskie chemicz. laboratoryum W. Kordzińskiego, Kraków.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.